Ner 160. Kraków, Niedziela 16 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 15 lipca.

Parlament niemiecki uchwalił ustawę wojskową większością stworzoną dzięki głosom polskim. Wynik onegdajszego głosowania stanowił jawny dowód, że jedynie w rękach posłów polskich leżał los projektu, do którego rząd i cesarz przywiązywali wagę tak niezmierną i że jedynie stanowisku Polaków państwo niemieckie zawdzięczać będzie armię, zdolną nietylko do przetrwania niebezpieczeństw i do przeprowadzenia obrony, ale przeznaczoną do zwycięstw i dyktowania warunków pokoju. Jakiekolwiek będą późniejsze przeznaczenia i losy tej armii, czy obdarzy ona świat bezpieczeństwem i rękojmią społecznego porządku, czy też może kolej wypadków przeznaczy jej szerzyć dokoła siebie zniszczenie i pożogę wojny, to jedno jest rzeczą pewną, że reprezentanci polskich wyborców postąpili jak prawdziwi obywatele państwa uczciwie i dobrze. Im, oskarżanym nieustannie o wrogie dla państwa i społeczeństwa niemieckiego tendencye, im, podejrzywanym o skryte dążenia i agitacye, mające na celu wyłamanie się z obywatelskich obowiązków, wolno było mniej niż komu innemu, odpowiadać odmownie na uroczystą i stanowczą apelacyę Monarchy i książąt Związku do wiernopaństwowych uczuć poddanych Rzeszy niemieckiej. Ze spokojem też i zaufaniem, głosami swojemi przeważyli szalę zwycięstwa na rzecz rządowego projektu, wskazując przez ten krok lojalny, że czynią wszystko, co jako poddani i obywatele niemieckiego cesarstwa czynić mają obowiązek i że żądają w zamian za to tylko całej pełni tych praw, jakie im się z tytułu dobrze spełnianego obywatelstwa należą.

Odpowiedzialności, jakaby spadła na posłów polskich za upadek ustawy, nie wolno im było przyjmować ani wobec państwa, ani wobec własnego społeczeństwa. Zrozumieli to nawet ci posłowie, którzy w przekonaniu swojem sądzili, że wydatek, jakiego domaga się rząd na zwiększone cele wojskowe, przekracza granicę, po za którą lud, nawet dla ogólnopaństwowego dobra, dalszych materyalnych poświęceń już ponosić nie może. Wśród zwartego jednak szeregu, w jakim członkowie parlamentarnego Koła polskiego po gruntownej rozwadze oddawali dyktowane poczuciem obowiązku i rozumem stanu głosy, z których prawie każdy mógł decydować o ostatecznym wyniku nużącej, dziewięciomiesięcznej walki, zabrakło jednego tylko posła. Między imionami kilku zaledwie nieobecnych na onegdajszem posiedzeniu członków parlamentu niemieckiego znajdują się wprawdzie aż dwa polskie nazwiska; o ile jednak szląski poseł Letocha, jedynie w ściśle narodowych sprawach związany z nami moralną solidarnością, sam przed sobą może tylko składać rachunek ze stanowiska, jakie zajął wobec projektu wojskowego, o tyle nieobecność posła Czarlińskiego zadziwia i gorszy. Chcemy temu wierzyć, że tylko niezwykle ważne przeszkody natury prywatnej, mogły go powstrzymać od zaznaczenia ścisłej łączności z tymi, których jest towarzyszem a często i przewodnikiem w walce i pracy około dobra i interesów ludności polskiej pod zaborem niemieckim; chcemy temu wierzyć, powtarzamy, bo inaczej trudnoby nam było pojąć, jakiego rodzaju rozumowanie mogłoby polskiemu deputowanemu podsuwać podobnie małostkową politykę abstynencyi w chwili tak niepewnej i ważnej. Umiemy szanować cudze przekonania, choćby z zasadniczo sprzecznego wychodziły punktu widzenia, ale nie umielibyśmy szanować braku karności, który łatwo pociągnąć mógł za sobą trudne do obliczenia, a niezawodnie prawdziwie fatalne skutki. Poseł Czarliński bardziej niż ktokolwiek inny, winien był swojej chlubnej parlamentarnej przeszłości i kierującemu stanowisku, jakie zajmuje wśród polskich członków pruskiego sejmu, dać dobry przykład nawet wtedy, gdyby mu przyszło uczynić ofiarę ze swoich uprzedzeń i z wiary w nieomylność własnego zdania. Jakżeżby bowiem można było inaczej zaufać politykowi, którym tak ciasne kierują względy i jakżeżby mu można było kierownictwo najważniejszych spraw naszych nadal powierzać!

Nieobecność posła Czarlińskiego nie wpłynęła szczęśliwie w niczem na los ustawy. Szczupła większość głosów, jaką projekt rządowy zdołał pozyskać, składała się z dawnych stronnictw kartelowych, popartych wolnomyślnem zjednoczeniem, kilkoma posłami antysemickimi i lojalnością Koła polskiego. Ani przyjaciół, ani życzliwych nawet nie mieliśmy w tej większości; pomiędzy tymi, którym podaliśmy rękę do przeprowadzenia dzieła doniosłej dla państwa wagi, byli tylko albo nasi nieprzejednani wrogowie z czasów dawnej ery, albo reprezentanci haseł, niemających z naszym programem nic wspólnego. Długoletni nasi towarzysze walki, obrońcy w ciężkich chwilach, z którymi razem odnosiliśmy rzadkie zwycięstwa i częste klęski, pozostali po raz pierwszy po innej niż my stronie i wyrzucają to nam z żalem, z goryczą, z niechęcią nawet; pomiędzy wszystkiemi argumentami, wytoczonemi przeciwko dzisiejszemu stanowisku Koła polskiego, doprawdy na głębszy namysł i rozwagę zasługiwał ten tylko jeden, że narażamy przyjaźń, która przetrwała ciężkie i trudne czasy, i udaremniamy zwycięstwo, do którego dawnym naszym sojusznikom spodobało się tak wielkie przywiązywać znaczenie. Nie nasza to jednak wina, że nierozważnie i niepotrzebnie podniesiono w stronnictwie centrum sprawę ustawy wojskowej do godności programowej sprawy stronnictwa i że przez to postawiono nas wobec sytuacyi, w której nie mieliśmy wyboru. Nie wchodzimy w pobudki, jakie kierowały frakcyą środka przy zasadniczej opozycyi przeciwko projektowi; niech nam jednak wolno będzie stwierdzić, że te pobudki, które naszem postępowaniem kierowały, stokroć były ważniejsze i głębsze. Mamy zresztą niepłonną nadzieję, że przykre chwilowe rozłączenie, wywołane sprawą, która z naszym wspólnym programem nic miała dalekiego nawet związku, nie pociągnie za sobą głębszych i dłuższych konsekwencyj; uprawnia nas niemało do tej ufności deklaracya, którą onegdaj w imieniu stronnictwa wniósł w parlamencie hrabia Hompesch, a która upewnia nas, że w każdej sprawie, w której chodzić będzie naprawdę o chrześciańskie, konserwatywne i uczciwe zasady, znajdziemy się znowu razem w jednej linii.

Przegląd polityczny.

Pragska *Politik* otrzymuje następującą ciekawą korespondencyę z Wiednia: „Nie jestem upoważniony podawać nazwiska, ale mogę wam z całą stanowczością donieść, że ktoś stojący bardzo blisko gabinetu Taaffego, przygotowuje projekt reformy wyborczej, obejmujący utworzenie Izb robotniczych. Według tego planu miałoby być utworzonych ośmnaście Izb robotniczych i to: jedna na Bukowinie, dwie w Galicyi, jedna na Szląsku, dwie na Morawach, trzy w Czechach (w Pradze, w Libercu i w Budziejowicach), oraz po jednej w każdym innym kraju koronnym, przyczem Vorarlberg, z powodu rozwiniętego w nim przemysłu fabrycznego, wzięty zostanie pod uwagę, jako odrębny kraj koronny, a Tryest, Gorycya i Istrya otrzymają jednę wspólną Izbę. Izby te wybierałyby razem 24 deputowanych. Reforma wyborcza opartaby była zresztą na następujących zasadach: 1) Liczba członków Izby deputowanych wynosi 383. Jestto liczba członków parlamentu z r. 1848. 2) W miastach i miasteczkach, oraz po wsiach każdy, kto płaci podatek bezpośredni, bez względu na to, w jakiej wysokości, dalej każdy, kto skończył szkołę średnią lub równouprawniony zakład naukowy, otrzymuje czynne i bierne prawo wyboru. 3) Wybory wiejskie są pośrednie jak dotychczas, albo bezpośrednie, jeśli tego zażąda odnośny Sejm. Gdzie raz zaprowadzone zostaną wybory bezpośrednie, mogą być zniesione tylko za pomocą ustawy państwowej. Prawdopodobnie z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi wszystkie Sejmy zażądają zaprowadzenia wyborów bezpośrednich. 4) Izby handlowe Opawy, Lublany i Salcburga, które wybierały dotychczas z grupami miast, otrzymują prawo wybierania po jednym deputowanym. 5) Izby handlowe w Innsbrucku, Feldkirch, Bozen i Roveredo, otrzymują prawo wybierania wspólnie jednego deputowanego. Liczba deputowanych z Izb handlowych pomnoży się zatem o sześciu. 6) Izby robotnicze otrzymają prawo wybierania deputowanych. Projekt ten jest już przygotowany. Czy i kiedy zostanie w Izbie wniesiony, jeszcze niewiadomo; wkrótce dowiemy się dokładniejszych pod tym względem szczegółów. Powtarzam, że jest to projekt, pochodzący od osoby prywatnej, która jednak bynajmniej do opozycyi nie należy.“

Odwiedziny carewicza rosyjskiego w Poczdamie zapowiedziane były, jak twierdzi *Köln. Ztg*, jeszcze podczas podróży carewicza w tamtą stronę, kiedy jechał z Petersburga do Londynu na uroczystości weselne. Dwór berliński otrzymał nawet równocześnie oficyalne zawiadomienie, że w drodze powrotnej wielki książę nie będzie się mógł wcale zatrzymać w Niemczech, ponieważ będzie musiał pospiesznie wracać na manewry do Krasnego Sioła. Ponieważ jednak nieobecność cesarza Wilhelma w Berlinie udaremniła wówczas zamiar odwiedzin carewicza, mogły one przyjść do skutku dopiero teraz. Cesarz oddał carewiczowi do do rozporządzenia specyalny pociąg dworski od samej granicy Niemiec, aby długość wizyty mogła się o kilka godzin przeciągnąć. Trwała ona rzeczywiście od godz. 9 wieczorem aż do północy. Cesarz Wilhelm, który podobno sympatyzuje z charakterem i usposobieniem carewicza, nietylko odprowadził gościa swojego na dworzec stacyi w Wildpark, ale odwiózł go do Berlina i pozostał tam przy nim aż do chwili ostatecznego odjazdu. Całe spotkanie miało serdeczny i jawny charakter bardzo dobrych stosunków, istniejących obecnie pomiędzy rosyjską a niemiecką familią cesarską.

Parlament niemiecki zostanie zamknięty dzisiaj o godzinie 2 po południu według uchwały konwentu seniorów, mającej na celu umożliwienie wolnomyślnym deputowanym wzięcie udziału w kongresie stronnictwa wolnomyślnego, który na dzień dzisiejszy został zwołany. Wczoraj przyszedł pod głosowanie wniosek Carolatha i Rösickego w sprawie ustawowego oznaczenia dwuletniego czasu służby i 274 głosami przeciwko 105 został, jak można było już przedtem przewidywać, odrzucony. Wczoraj także miał przyjść pod dyskusyę wniosek antysemicki w sprawie zawieszenia dochodzenia karnego przeciwko Ahlwardtowi na czas trwania sesyi parlamentu, to jest w gruncie rzeczy na przeciąg dwudziestu czterech godzin. Chodziło zapewne tylko o wywołanie namiętnej dyskusyi i o ponowne wytoczenie sprawy rektora wszystkich Niemców przed forum parlamentarne. Wynik onegdajszego głosowania stanowi ciągle przedmiot żywej dyskusyi w kołach parlamentarnych; ponieważ członek centrum Wenzel, nieobecny podczas głosowania, natychmiast po głosowaniu oświadczył, że gdyby nie został wstrzymany nader ważną przeszkodą, oddałby swój głos przeciwko ustawie, okazuje się, iż właściwa większość wynosi w istocie nie jedenaście, ale dziesięć głosów. Głos hr. Herberta Bismarcka stanowi przedmiot powszechnego zdziwienia. Powszechnie przypuszczano, że hr. Bismarck wstrzyma się od głosowania, ponieważ *Hamb. Nachr.* domagały się ciągle ścisłego związania losów ustawy z kwestyą pokrycia kosztów, do tej chwili niewyjaśnioną jeszcze należycie. Podobno wyjaśnienia ministra skarbu Miquela, udzielone kilku członkom partyi państwowej i kilku posłom konserwatywnym, skłonić miały pośrednio hr. Bismarcka do głosowania za projektem.

Naprężone stosunki między Francyą a Syamem dziś już zapewne z trudnością będą mogły być załatwione w pokojowej drodze. Obie strony okazują jawnie, że tłem od dłuższego czasu przewlekającej się sprawy nie jest małoznaczne dyplomatyczne nieporozumienie, lecz ostry polityczny zatarg. Już od przeszłego roku posuwają się francuskie posterunki ku Mekongowi, wskutek czego wzmocnione zostały syamskie garnizony w granicznych okręgach. Bez wypowiedzenia wojny toczyła się odtąd nieustanna wojna graniczna między syamskiemi strażami a oddziałami francusko-anamickiemi. Głośniejszemi epizodami tej kampanii było wzięcie przez Syamczyków w niewolę kapitana Therieux i zamordowanie inspektora Grosgurina. Rząd francuski zażądał zadośćuczynienia, a dla poparcia swej noty dyplomatycznej, wysłał pod dowództwem kontr-admirała Humanne flotę, która zajęła pozycyę przy ujściu rzeki Menam, nad którą leży stolica Syamu Bangkok. Francya domagała się odstąpienia kraju po lewym brzegu Mekongu, atoli rokowania w tej sprawie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Oporność rządu syamskiego przypisywano w Paryżu angielskiemu wpływowi. Rząd francuski nie ma atoli bynajmniej zamiaru ustąpienia z kraju nad Mekongiem, obejmującego 600 klm. długości i 300 szerokości; w tym celu odpłynął już do Indo-Chin oddział cudzoziemskiej legii, a flotę admirała Humanne powiększono o kilka pancernych łodzi, wezwanych z Kochinchiny. Zamknięcie rzeki Menam wywołać może nadto inne jeszcze niebezpieczeństwo. Liczni Chińczycy, zamieszkujący Bangkok, ponoszą znaczne straty handlowe wskutek blokady. Zachodzi obawa, aby rozdrażnienie to nie objawiło się w krwawych demonstracyach przeciw osiadłym w Bangkoku Europejczykom. Z tego powodu wysłały już Niemcy i Holandya łodzie pancerne do Bangkoku dla ochrony swych poddanych. Według ostatnich wiadomości założyć mają Chiny, które roszczą sobie prawo do protektoratu nad Syamem, protest przeciwko postępowaniu Francyi.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 14 lipca.

∾ W czasie ostatniego pobytu kardynała prymasa Vaszarego w Rzymie, niektóre dzienniki tutejsze zapewniały, że w Watykanie nastąpił zwrot w poglądach na zapowiedziane przez rząd węgierski „reformy“ kościelno-polityczne. Już wtedy zauważyłem, że nie może być wcale mowy o tem, aby Stolica apostolska przystawała na wprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych. Rozumie się to samo przez się. Chociaż Stolica apostolska nie może tych państw, w których wprowadzono śluby cywilne, zmusić do zniesienia tej instytucyi, to zasadniczo potępia je zawsze i wszędzie, tudzież używa wszelkiego, przynależnego jej wpływu, aby zapobiedz wprowadzeniu ślubów cywilnych tam, gdzie dotąd nie istniały.

Świeżo nuncyusz, arcybiskup Agliardi, w rozmowie z korespondentem *Pesti Naplo* zapewnił, że książę-prymas z Rzymu wrócił z temi samemi instrukcyami, które otrzymał dawniej, i że Kościół nie może żadną miarą odstąpić od sakramentalnego charakteru ślubu. Dzienniki tutejsze w kwestyi interwiewów pozwalają sobie wielkich nadużyć, a nawet prostych wymysłów. W danym razie mniejsza o to, czy X. Agliardi istotnie powiedział to, co mu kładzie w usta korespondent *Pesti Naplo*, czy nie, — to pewna, że nuncyusz mógł przemawiać tylko tak, a nie inaczej. Ślubów cywilnych rząd węgierski nie wprowadzi bez zaciętej walki z Kościołem; żadna dyplomacya nie zdoła jej zapobiedz, jeżeli gabinet p. Wekerlego obstawać będzie przy swych „reformach.“

Czy w tej walce p. Wekerle zamierza użyć nawet tak drastycznego środka, jak radykalnej zmiany statutu Izby magnatów, która i tak przed kilku laty została bardzo stanowczo zreorganizowaną— to na teraz jest rzeczą wątpliwą. Komunikaty półurzędowe, zwłaszcza zamieszczane w wiedeńskiej

W XX WIEKU.

(13) Fantazya humorystyczna

Włodzimierza Zagórskiego.

(Ciąg dalszy).

Rozpoczęło się teraz dla nich życie, któreby nazwać można rajskim snem na jawie, tak pełnem było ono słodkich upojeń i uśmiechów. Czarny Tulipan bywał codzień w pałacu, niecierpliwie oczekiwany przez margrabiankę, mile witany przez jej prababkę, która widząc żywość uczucia, jakiem dla siebie wzajem pałali zakochani, postanowiła naturalnemu rozwojowi tego uczucia nie przeciwstawiać żadnej przeszkody. Nawet i ją upajał widok tej miłości, którym się czuła odmłodzoną, niby tchnieniem świeżego, majowego poranku, gdy zastuka do okienka duszy uśmiechami słońca, wesołym hejnałem ptaszków, rozbrzmiewającym w gęstwinie, gędzeniem muszek, tańczących w słonecznym promieniu i zapachem bzu, lub świeżo rozkwitłych jabłoni.

Mimo uczonych wykładów żarliwej Angielki, która starała się jej wytłumaczyć tajemnice Kama Rupy i Lingi Szaryry, nie pojmowała wprawdzie pani Maryna, jakim cudem stać się to mogło, iż dzielny blondyn, ujrzawszy w polu elektro-telefotoskopu niebezpieczeństwo, grożące jej prawnuczce, mógł się w jednej chwili przerzucić z Warszawy do Paryża, by tam dokonać dzieła ratunku, lecz, co prawda, nie zajmowało jej wcale rozwiązanie tej zagadki, zwłaszcza wobec oczywistości zdarzenia, wykluczającej wszelkie powątpiewanie. Dla niej było cudowne telepatyczne zjawisko, któremu wraz z margrabianką zawdzięczała ocalenie, tylko dowodem bezmiernej miłości dzielnego blondyna dla jej prawnuczki, bo inaczej, czyżby zdołał był dokonać tego cudu?

Myśl ta czarowała ją i roztkliwiała zarazem. Jakże wielką musi być potęga tego uczucia, skoro uczyniła możliwem uskutecznienie tak nadzwyczajnego dzieła! Zdaniem jej, jednoczył w sobie Czarny Tulipan wszystkie zalety, jakich pragnęła, by je przyszły mąż jej ukochanego dziecięcia posiadał. Był przystojny, w zachowaniu się swojem wytworny, wesoły i dowcipny w rozmowie. Postępowanie jego w wiadomej przygodzie świadczyło chlubnie o dzielności jego i bystrości umysłu. A wreszcie kochał i był kochanym, to wystarczało zupełnie! Wobec miliardów margrabianki, nie wchodziła tu oczywiście kwestya majątku czy golizny w rachunek; taksamo nie przeważała różnica wieku, do której się z całą ostrożnością przyznał nasz bohater, szali na jego niekorzyść, gdyż, jak wiadomo, zabezpieczała w tych szczęśliwych czasach Séquardina ludziom młodość wiekuistą i nieśmiertelność.

Więc też, gdy Czarny Tulipan po kilku dniach oświadczył się pani Marynie o rękę pięknej margrabianki, przyjęła pani ta wyznanie naszego bohatera z wielką uciechą, zapewniając go, iż związek ten spełni najgorętsze życzenia nietylko jej własnego serca, ale i serca jej prawnuczki, której uczucia są jej dokładnie znane. Zastrzegła jednak że, iż przed urzędowem ogłoszeniem przyjęcia jego, dla domu jej tak zaszczytnych, oświadczyn, musi, dla dopełnienia wszelkich formalności, zasiągnąć przyzwolenia pana Adolfa Dygasińskiego, który, będąc jej duchowym ojcem, jest rodzonym pra-pradziadkiem margrabianki di San Hablo i jako taki, głową rodziny. Bohater nasz nie posiadał się z radości, usłyszawszy, iż los jego zależy już tylko od tego, co powie pan Dygasiński, jakkolwiek bowiem w ciągu swego publicystycznego zawodu darł niejednokrotnie polemiczne koty z tym pisarzem, to jednakże znał go jako dobrego kolegę i wiedział, iż szczęściu „brata literata“ nie będzie w drodze stawiał żadnej przeszkody.

Gdy jednakże z Warszawy do Lwowa nadeszła „sensacyjna wiadomość,“ że goły literat warszawski żeni się z miliardową Brazylianką, i że pan Dygasiński, jako duchowy pra-pradziad tej polskiej kreolki, nietylko zezwolił na związek Czarnego Tulipana z margrabianką Dolores di San Hablo, lecz nadto przesłał młodej parze swe telegraficzne i pra-pradziadowskie błogosławieństwo, zakipiał w sercu Niezabudki jad nienawiści i nieubłaganej srogości. Nie zwlekając chwili, pośpieszyła koleją łyżwową do Paryża, w nadziei, iż tam w czas jeszcze przybędzie, by unicestwić zamiary naszego bohatera, „pakując mu patyki między osie“ (*en lui fourrant des bâtons dans les roues.* Styl Estei!)

Jakoż przybywszy tam wczesnym rankiem, udała się natychmiast do pałacu na *Avenue d'Auteuil*, gdzie pod pozorem, iż przychodzi ważne uczynić zeznania, łatwo uzyskała posłuchanie. Można sobie wyobrazić, jak tam przedstawiła Czarnego Tulipana, stwierdzając swe oskarżenia kopiami pozwu i wyroku, które z sobą przywiozła. Zgrozą przejęta postanowiła pani Maryna zerwać natychmiast wszelkie stosunki z tak niebezpiecznym człowiekiem. Prawdę powiedziawszy, słabą rękojmię szczęścia dawał swej przyszłej żonie lekkoduch, który posuwał zalotność aż do bałamucenia automatycznej syreny, a wymawiał się od dopełnienia przyjętych zobowiązań oświadczeniem, iż w gruncie rzeczy jest już nieboszczykiem!

Więc też, gdy nasz bohater z uderzeniem pierwszej godziny, tak jak to zwykł był czynić co dnia, zjawił się w pałacu pani Maryny, odprawiła go służba niby osobę całkiem obojętną z kwitkiem, oświadczając mu, że Jej Ekscellencya nie jest dla niego widzialną i bardzo go za to przeprasza. Zdziwiony i zaniepokojony, kazał przywołać marszałka i zażądał wyjaśnień. Ten jednakże, „wykonywując kurczem mięśni twarzowych brzydki akt szyderczego uśmiechu,“ oznajmił mu, „z całą wyniosłością upudrowanego *majordomusa* w czarnych jedwabnych pończochach i trzewikach ze złotemi klamrami,“ iż takiem jest rzeczywiście zarządzenie Jej Ekscellencyi, dotyczące jego osoby, i że przeto najroztropniej uczyni, oszczędzając sobie w przyszłości niepotrzebnego trudu, gdyż pani Maryna Grzędzianka i jej prawnuczka nie życzą sobie jego odwiedzin.

Spiorunowany tem oświadczeniem, opuścił Czarny Tulipan wspaniały przedsionek pałacu. W głowie mu się pomieścić nie mogło, co z ust marszałka usłyszał. Był jak ten, któremuby w czystem polu o milę od wszelkiego dachu spadła na głowę dachówka. Jakto, miałżeby się wyrzec tego szczęścia, którego wczoraj jeszcze był tak blisko. Wszak właśnie przed trzema dniami nadeszło telegraficzne błogosławieństwo pra-pradziadka Dygasińskiego, przyznające mu wobec całego świata urzędowy niejako charakter narzeczonego margrabianki! Wszakże dzień dzisiejszy miał być właśnie dniem jego zaręczyn! Cóż się stało? co mogło spowodować zwrot tak niespodziewany? Czyżby tak zmiennem było jego drugie „Ja“, która tak gorącem wczoraj jeszcze zdawało się płonąć dla niego uczuciem?

Wszystkie te zapytania przesunęły się kolejno w jego umyśle, ale na żaden z nich nie znalazł odpowiedzi. Udręczony niepewnością, wskoczył do elektrycznej dorożki, kazał się zawieść do Centralnego biura magnetycznych połączeń i zażądał, by go z margrabianką Dolores di San Hablo wprowadzono w duchowy związek. Zapytano go o nazwisko, a gdy je wymienił, odmówiono mu posługi. Mógł był to z góry przewidzieć. Pragnąc panią Marynę upewnić, że nie ma z „wciornościami“ żadnych stosunków, wyjawił jej był tajemnicę swych „duchowych odwiedzin“ w jej pałacu; nic więc dziwnego, że przezorna baba, zamierzając zerwać dalsze z nim stosunki, zapobiegła „duchowemu powrotowi“ cieleśnie wyćwiczonego konkurenta.

Złamany tem nowem niepowodzeniem, które go czyniło bezradnym i bezsilnym wobec walących się na niego ciężarów, opuścił nasz bohater biuro magnetycznych połączeń, pełen smutku i goryczy. Z ciężkiej zadumy, w którą się był pogrążył, zbudził go śmiech szyderczy, rozbrzmiewający fałszywym dyszkantem w schodowej klatce. Zaciekawiony, zwrócił oczy w tę stronę. To była Niezabudka, która, widząc znękanie, malujące się na jego twarzy, nie mogła utaić swej uciechy. Czarny Tulipan zrozumiał teraz, kto był sprawcą jego niedoli. Tryumfem nieprzebłaganego wroga swego upokorzony, a poczuciem własnej bezsilności zrozpaczony, powlókł się chwiejnym krokiem ku domowi.

Wszelakoż przedwczesnym był tryumf zawziętej wdowy i przedwczesną także rozpacz naszego bohatera. Oboje zamknęli byli swe rachunki, nie wciągnąwszy w obliczenie trzech nader ważnych czynników, a mianowicie: znanej nam już bujności, która jest zaletą brazylijskiej wegetacyi; „ewianej nieświadomości“, która, jakeśmy zauważyli, zawsze jest swych celów świadomą i w każdej chwili wie, jaka droga do nich najlepiej i najszybciej prowadzi; a wreszcie bohaterskiej donkiszoteryi, właściwej dziewicom Albionu, ilekroć w grę wchodzi religijna lub filozoficzna ich żarliwość. Trzy te czynniki, współdziałając w ustawionem przez Niezabudkę zrównaniu, zmieniły z gruntu podstawowo jego stosunki i sprowadziły wynik, którego się nie spodziewał Czarny Tulipan, ani też zapamiętała jego prześladowczyni.

Zdziwił się też bardzo nasz bohater, gdy do jego pokoju weszła szczelnie gęstą woalką osłonięta Miss Maud i głosem drżącym od głębokiego wzruszenia oświadczyła mu, iż margrabianka Dolores, nie wierząc oszczerstwom podłej jego gnębicielki, nie zmieniła wcale żywych swych uczuć względem jego osoby, że szczerą a gorącą powodowana miłością, postanowiła uciec z nim dzisiejszej nocy, i że nakoniec ona, Miss Maud Johnston, córka pastora z Derbyshire, a wyznawczyni buddhaistycznej teozofii, czując się w obowiązku służenia wielkiemu Mahatmie i Nizmanakai, przygotowała wspólnie ze swą znajomą Mistres Arabellą Young, bogatą Amerykanką i jednym z głównych filarów buddhaistycznej sekty, wszystko, co potrzeba, by kochankowie, uciekłszy dzisiejszej nocy, mogli do czasu ukryć przed zawistnem okiem swoje szczęście. To był właśnie niespodziewany, a jednak konieczny wynik współdziałania brazylijskiej wegetacyjnej bujności, „nieświadomości ewianej“ i ekscentrycznego angielskiego donkiszotyzmu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Politische Correspondenz, zaprzeczają odnośnym pogłoskom. Tymczasem jednak namiętni zwolennicy „reform" kościelno-politycznych, za przykładem kalwińskiego związku w Debreczynie, rozwijają głośną agitacyę za zmianą statutu Izby magnatów w tym kierunku, aby wpływ arystokracyi historycznej zupełnie został sparaliżowanym przez wprowadzenie do Izby reprezentantów municypiów.

Świeżo jeneralna reprezentacya komitatu peszteńskiego oświadczyła się za „reformą" Izby magnatów i to głównie za przyczynieniem się żupana Gabora Beniczkiego, b. podsekretarza stanu Tiszy. Odnośny wniosek postawił wiceżupan Foeldvary. Uzasadniał go zaś tak, że właściwie powinien był konkludować, iż nie należy zmieniać organizacyi Izby magnatów. P. Foeldvary bowiem oświadczył, że gwoli zachciankom nowatorskim nie wolno burzyć organicznych części konstytucyi, ganił więc namiętne głosy przeciwko Izbie magnatów, odzywające się na niektórych zgromadzeniach municypalnych i sejmikach relacyjnych; dodał, że opozycya magnatów przeciwko „reformom" kościelno-politycznym nie jest wystarczającym powodem zniesienia Izby magnatów i że prawdziwy liberalizm zasadza się na tem, aby szanować wszystkie przekonania!

Jeżeli po tem wszystkiem p. Foeldvary jednak zaproponował (w potrzebie) reformę Izby magnatów, mimowolnie nasuwają się sławne słowa poety: *Erklaeret mir Graf Oerindur dieses Raethsel der Natur.*" Nietylko zresztą kanonik Csavosky, lecz także zwolennik Kossutha, Csator, wystąpił w obronie Izby magnatów. Uchwalony po takich rozprawach wniosek, zalecający „reformę" Izby magnatów, oczywiście zakrawa na blagę. Zapewne te uchwały kongregacyj komitatowych mają tylko konserwatywnych magnatów nabawić strachu, wątpię jednak, aby ta taktyka dopisała. Chwila, gdy n. p. w Niemczech nawet dzienniki liberalne występują z projektem utworzenia obok Sejmu Izby wyższej i gdy we Francyi ucichły wszelkie głosy, które przed kilku laty tak natarczywie domagały się zniesienia senatu, zaiste chwila taka nie sprzyja zniesieniu, lub osłabieniu Izby magnatów węgierskiej, która, obok angielskiej Izby lordów, jest tego rodzaju instytucyą najstarszą, najpoważniejszą i też najbardziej przydatną, bo wyrosłą z wiekowej tradycyi.

Tymczasem nie można p. Wekerlemu odmówić jednego bardzo wielkiego sukcesu. Doczekał się tego, czego nie zdołał dokonać ani Tisza, ani Szapary: rozsadzenia stronnictw niepodległości. Zrazu zanosiło się na to, że wskutek wniesienia projektów kościelno-politycznych rozpadnie się większość ministeryalna. Nagle, zamiast tej przewidywanej ewolucyi, rozpadła się skrajna lewica! Wprawdzie nie jest to zasługą p. Wekerlego, ale w każdym razie skorzysta on z tego ważnego wypadku.

Projekta kościelno-polityczne nie są powodem, lecz okazyą scysyi, która rozsadziła stronnictwo niepodległości. Już oddawna zaznaczał się w tym obozie pustych deklamatorów antagonizm osobisty pomiędzy starszym kalwinem Eoetvoesem, a młodszym katolikiem Polonyim. Dopóki na czele stronnictwa stał sędziwy Iranyi, mąż nader miernych zdolności, ale imponujący radykałom, jako jeden z bohaterów roku 1849, stronnictwo niepodległości przynajmniej na zewnątrz przedstawiało się jako obóz solidarny. Zaraz po śmierci Iranyi'ego sprzeczne prądy, a zwłaszcza osobiste rywalizacye wystąpiły otwarcie na jaw. Eoetvoes z 30 kolegami wystąpił; przy Polonyi'm, względnie nominalnym prezesie klubowym, pozostało około 50. Pielgrzymki do Turynu i nawoływania do zgody Kossutha i głównego dotąd organu stronnictwa niepodległości *Egyertetesa* nie odniosły skutku. Temi dniami nawet w sali sądowej dawni koledzy radykalni Eoetvoes i Polonyi obrzucali się nawzajem karczemnemi obelgami, jak oszczerca, denuncyant, komedyant itd. Słowem scysya coraz wyraźniej zaostrza się i nie można bynajmniej przypuścić, aby aż do jesieni stronnictwo niepodległości wystąpiło znowu, jako obóz solidarny. Że zaś te spory wewnętrzne w wymienionem stronnictwie muszą znacznie osłabić prąd, dążący do oderwania Węgier od Austryi, jest to rzeczą oczywistą.

Pesti Naplo temi dniami ogłosił rzekomą rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z ambasadorem rosyjskim, ks. Łobanowem. Z okazyi przewiezienia zwłok jen. Palicyna z Munkaczu do Rosyi, ambasador miał powiedzieć publicyście węgierskiemu: „Pomiędzy Węgrami a Rosyanami powinna istnieć przyjaźń. Zapomnijmy o przeszłości i żyjmy dla przyszłości. Zresztą już przed 45 laty pomiędzy honwedami a rosyjskimi oficerami istniał przyjazny stosunek; nie pozwólcie się podburzyć nieprzyjaciołom waszego narodu, nie dowierzajcie tym, którzy pragną nas poróżnić."

Oczekując zaprzeczenia ze strony rosyjskiego ambasadora, warto zaznaczyć, że w r. 1849 istotnie oficerowie rosyjscy wyraźnie kokietowali z honwedami. Goergiejowi w głównej kwaterze rosyjskiej zgotowano książęce przyjęcie; w oboze i w Petersburgu deklamowano przeciwko barbarzyństwu jenerałów austryackich i t. d. Że naczelny wódz wojsk austryackich, Haynau, dopuścił się barbarzyństw, a zarazem najgrubszych błędów politycznych, to pewna, ale aby właśnie Rosyanie mieli prawo potępiać tę taktykę w imię ludzkości i mądrej polityki, na to zgodzić się trudno. Bądź co bądź, owo rosyjskie kokietowanie z powstańcami węgierskimi w roku 1849 w Wiedniu wywołało, i to słusznie, bardzo przykre wrażenie i całkiem wyjaśniło ks. Schwarzenbergowi błędność taktyki wezwania interwencyi rosyjskiej. To też trudno uwierzyć, aby dziś ambasador rosyjski w tak demonstracyjny sposób przypominał owe wypadki i ową taktykę, w imię której Paskiewicz Węgry „kładł pod nogi cara."

Poznań 14 lipca.

(*) Właśnie nadszedł telegram z Berlina o pierwszem głosowaniu w sprawie wojskowej. Projekt rządowy przeszedł 11 głosami większości. Mniej to, jak przepowiadano. Widocznie część głosów chce jeszcze wywrzeć na rząd ostatnią presyę, żeby w sprawie dwuletniej służby znaczniejsze uczynił ustępstwa. Dla nas, ponieważ rozporządzamy 19 głosami, wynikł z pierwszego głosowania ten pewnik, że naszemi głosami przechyliliśmy szalę na stronę rządu. Podniosło to znów znaczenie polskiego stronnictwa. Wczoraj jeszcze *Pos. Tageblatt*, organ półurzędowy, a zarazem organ bismarckowskiego biurokratyzmu, ubolewał nad położeniem rzeczy takiem, że polskie głosy rozstrzygać będą. Dziś fakt ten jest dokonanym i muszą się z nim liczyć wszyscy, a mianowicie polscy i niemieccy szowiniści, którym się wszystkie szyki pomięszały.

Przypuszczamy, że oczywiście całe Koło polskie głosowało solidarnie. Jeszcze dziś w południe powiadano tu, że poseł Czarliński, ten, który czuł się powołanym, żeby w duchu opozycyjnym zreformować Koło, albo zerwie solidarność, albo wstrzyma się od głosowania, ze względu na swych wyborców niemieckich, którzy mu w Bydgoszczy dopomogli do zwycięstwa. Pierwszej alternatywy nie przypuszczamy, co najwyżej możebną jest druga. A jeżeli w tej chwili jeszcze nie jesteśmy dokładnie informowani, pochodzi to z grubego nadużycia, jakie zaszło w Kole polskiem z powodu uchwał tamże zapadłych przed wystąpieniem X. Dra Jaździewskiego. Pojawiła się bowiem w *Gońcu Wielkopolskim* korespondencya z Berlina, wyjawiająca rzekome tajemnice dyskusyi i uchwał. Na czele korespondencyi położono nawias: sprostowanie się przyjmuje! Już ztąd wnosić było można, że korespondencya ta umyślnie naszpikowana została fałszami w tym zamiarze, żeby Koło wdało się w polemikę prostującą, a tem samem wyjaśniło to, co rzeczywiście jest prawdą. Podejrzenie o sfabrykowanie tej korespondencyi padło naturalnie na opozycyę, którą na odnośnem posiedzeniu Koła reprezentowali posłowie Czarliński i Kubicki. Tymczasem ostatni wyparł się uroczyście wszelkiego związku z tą korespondencyą, którą chciwie pochwyciła *Germania*. Oburzenie w Kole jest ogólne, a wyrazem tego ogłoszony dziś w tutejszych pismach następujący komunikat Koła polskiego:

„Potępia się w najpozytywniejszy sposób niedyskretne i w najważniejszych punktach nieprawdziwe komunikaty, zawarte w Nrach 155 i 156 *Gońca Wielkopolskiego*, dotyczące akcyi Koła w sprawie projektu wojskowego i uważa się je jako wprost szkodliwe dla naszego społeczeństwa.

W imieniu Koła polskiego:
Ad. ks. Czartoryski, *R. Janta-Połczyński*,
sekretarze."

Nie można się więc dziwić, że w takiej chwili każdy pełni swój bezpośredni obowiązek, a o resztę nie pyta. W tym wypadku jednak wstrzemięźliwość informacyjna jest zbyteczną, albowiem głosowanie było imienne, a każdy nazwisko swe znajdzie wydrukowane w sprawozdaniach stenograficznych. Jutro już pewno wszyscy wiedzieć będziemy, kto i jak głosował. (Czytelnikom naszym wiadomo już z wczorajszego telegramu, że poseł Czarliński nie był obecny podczas głosowania. *Przyp. Red.*).

Czy tak czy owak, żal nam serdecznie posła Leona Czarlińskiego, prezesa Koła sejmowego. Nie dlatego, że nie został wybrany prezesem Koła parlamentu, żeby mógł przeprowadzić swą „wielką ideę centralizacyi politycznej," ale żal nam go serdecznie, raz że się skompromitował swym nawpół niemieckim wyborem w Bydgoszczy, i że tamże właśnie pod osłoną imienia jego rozpoczęto ponownie kampanię przeciwko Kołu parlamentarnemu. Zredagowano jakąś nową rezolucyę, czy uchwałę, potępiającą wystąpienie Koła i posła X. Jaździewskiego i pod tę rezolucyę usiłowano zebrać podpisy wyborców. Jest to naturalnie akcya szowinistów poznańskich, którzy tu na miejscu nie mając odwagi wystąpić czynnie, bydgoskich poczciwców wysunęli na pierwszy ogień w tem przypuszczeniu, że Koło się ulęknie i jeszcze w ostatniej chwili odmieni swe głosowanie. Nawet tak zaciekły organ niemieckiego szowinizmu, jakim jest grudziądzki *Geselliger*, pyta zacietrzewionych stronników p. L. Czarlińskiego w Bydgoszczy, czy przypuszczają, że Koło polskie mogłoby się chcieć ośmieszyć? Rzeczywiście grubo się przerachowali, jeżeli choć na chwilę taka nadzieja powstała w ich głowach.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 13 lipca.

Powszechnie oczekiwano, że już dziś (we czwartek) cały projekt wojskowy zostanie załatwiony. Dlatego też obsadzone były szczelnie nietylko ławy poselskie, ale i trybuny były nabite publicznością, a przed gmachem parlamentu stał także gęsty tłum, tłoczący się ku bramie i z trudnością powstrzymywany przez policyę. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 12, a już dawno nie widziano tak imponującego kompletu. Na ogólną liczbę 397 posłów przybyło 385. Nie jawiło się tylko 7 posłów, bo 5 mandatów, jak wiadomo, wakuje. Wśród wielkiego naprężenia Izby rozpoczęło się posiedzenie, ale wkrótce zapanowało rozczarowanie wśród chciwego wrażeń audytoryum. Dyskusya bowiem nie rozpoczęła się od projektu wojskowego, ale od interpelacyi narodowo-liberalnego posła Osanna, żądającej zaniechania w tym roku odbycia manewrów w okolicach, w których panuje brak paszy. Wśród nudnej dyskusyi nad tym przedmiotem, wystawioną była istotnie na próbę cierpliwość publiczności, która, mimo niesłychanego upału, wytrwała na swem stanowisku i dopiero około godziny 3 doczekała się nareszcie drugiego czytania projektu wojskowego.

Pierwszy zabrał głos w imieniu centrum hr. Hompesch i rzekł: Stronnictwo centrum nie było nigdy partyą wyznaniowo-kościelną. Jeśli mu to w poprzednich latach fałszywie insynuowano, centrum zastrzegało się zawsze przeciw temu zarzutowi. Obrona praw katolickiego Kościoła, jak niemniej wszystkich innych uznanych stowarzyszeń religijnych, jest i będzie zawsze jednem z naszych najprzedniejszych, lecz nie jedynem zadaniem. Utrzymanie federacyjnego charakteru państwa, obrona prawnej wolności wszystkich obywateli i podniesienie tak moralnego, jak materyalnego dobrobytu wśród wszystkich klas ludności — są to, jak wykazują statuta, niemniej zadania, które sobie frakcya nasza od początku za cel postawiła. Bierzemy udział we wszystkich usiłowaniach, zmierzających do ulepszenia społecznych stosunków, a czynimy to nie w rządowym, lecz w duchu prawdziwie konserwatywnym, a więc w duchu poszanowania każdego prawa i każdego stanu, w duchu wolności, a zarazem wierności i posłuszeństwa dla dzierżycieli władzy w Kościele i państwie, w duchu wreszcie dalszego rozwoju i budowy na istniejących historycznych i prawnych podstawach. Na gruncie tych, jeszcze przez ś. p. Mallinckrodta obwieszczonych zasad, stało centrum zawsze, jak tego dowodzą publicznie wiadome fakta, stoi także dziś, a — z Bożą pomocą — i nadal stać będzie. Zmuszony jestem zatem w imieniu stronnictwa zarzuty kanclerza Rzeszy odeprzeć, jako niesłuszne.

Kanclerz Caprivi cieszy się z powyższego oświadczenia, dodaje jednak, iż z ostatecznym sądem o centrum wstrzyma się jeszcze i zaczeka na dalszy rozwój rzeczy.

Następnie w bardzo ostrych i stanowczych słowach wystąpił przeciw kanclerzowi rzeszy poseł Dr Lieber oświadczając, że nie centrum, ale kanclerz rzeszy od r. 1891 do 1893 tak się zmienił, że tożsamość jego osoby trudno teraz rozeznać. Jeszcze w roku 1891 utrzymywał hr. Caprivi, że trudno już istniejące wtedy wojsko wyżywić i utrzymać ze względu na ekonomiczne wyczerpanie kraju, dziś natomiast głosi wręcz przeciwne temu słowa i obraża uczucia innych, gdy nie chcą się podobnie jak on, zmienić. Kategorycznie protestuje mowca przeciw podejrzywaniu patryotyzmu jego, gdyż tak on, jak jego wyborcy gotowi są zawsze nosić na piersiach napis: *à tout fidèle au roi*, a jeżeli on, wyborcy i wogóle centrum występują przeciw nieumiarkowanym żądaniom wojskowym, to czynią to w przeświadczeniu, że dobrze służą krajowi, gdy nie chcą sił jego wyczerpać zupełnie na nieproduktywne cele. Wreszcie oświadcza mowca, że centrum głosować będzie przeciw projektowi wojskowemu.

Poseł Beck (hospitant stron. wolnom.): Tej radości z projektu, o której mówił przy pierwszem czytaniu poseł Stumm, niema nawet w tych okolicach, gdzie narodowo liberalnych wybrano. U nas w Bawaryi niema tego zapału, przeciwnie tam jest opozycya przeciw temu projektowi. My południowcy nie pochwalamy bowiem militaryzmu. (Wielki niepokój na prawicy). My nie pochwalamy tego systemu militarnego, wiedząc, jak to on wyzyskuje produktywne siły narodu. Naród jest przekonany, że ten nowy projekt jest niepotrzebny. (Wielki niepokój i głosy na prawicy). Ja nie rozumiem, co te głosy znaczyć mają. A czy to, panowie, nie wiecie, czemu naród nie chce rozszerzenia militaryzmu? Oto dlatego, bo nie życzy on sobie, aby pewną większą liczbę ludzi zaprowadzono tam, gdzie jest „karykatura prawa," przysługującego żołnierzowi w zanoszeniu zażaleń; gdzie jest postępowanie tajne w sprawach karny h, któreby chciano jeszcze w dodatku u nas w Bawaryi zaprowadzić. Przeciwko temu militaryzmowi skierowały się głosy w czasie ostatnich wyborów. (Wielki niepokój na ławach prawicy i nar.-lib.). Waszemi protestami nie poprawicie panowie tych stosunków. Sposób, w jaki się na północy propaguje militaryzm, wywołał partykularyzm południowy. Mowca zarzuca w końcu kanclerzowi Rzeszy, że opozycyi czyni zarzut, jakoby tylko z czysto politycznych i taktycznych przyczyn zwalczała projekt i że tegosamego zarzutu nie czyni Polakom, którzy także z taktycznych względów popierają projekt wojskowy, a mimo to nie spotykają się z takiemi zarzutami ze strony kanclerza.

W imieniu stronnictwa antysemickiego kierunku Boeckla, t. zw. niemieckiego stronnictwa reformy, oświadczył poseł Zimmermann, że głosować będzie wbrew swemu wotum w rozwiązanym parlamencie za projektem ze względu na to, że według oświadczenia kanclerza rząd odstąpił od podwyższenia podatku od piwa i okowity, a zamierza podwyższyć podatek giełdowy.

Wolno-konserwatysta, hr. Moltke, popiera projekt, jako nakazany rzeczywistą potrzebą, poczem po krótkiej jeszcze osobistej wzmiance Dra Liebera przeciw kanclerzowi Rzeszy, w której tenże bronił swej, przez hr. Caprivi'ego kwestyonowanej prawomyślności i swej lojalności pruskiej, jako Nasawczyka, przystąpiono do głosowania nad zasadniczym artykułem pierwszym. Głosowanie odbyło się imiennie wśród ogromnego zaciekawienia i wielkiego naprężenia umysłów tak posłów, jak publiczności.

Paragraf pierwszy przyjęto 198 przeciw 187 głosom.

Za projektem głosowało: stronnictwo konserwatywne, wolno-konserwatywne, anty semickie, Koło polskie, wolnomyślne zjednoczenie. Także hr. Herbert Bismarck głosował za projektem.

Przeciw projektowi głosowało: centrum z wyjątkiem księcia Arenberga i Lendera, wolnomyślne stronnictwo ludowe, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe, stronnictwo socyalno-demokratyczne, Welfowie, Alzatczycy i nienależący do żadnego stronnictwa posłowie Dr Pachnicke (wolnom.), Dr Sigl i członkowie bawarskiego związku chłopskiego Bachmeier i Bruckmeier.

Nieobecni byli: z Koła polskiego poseł Leon Czarliński, z centrum Letocha i Wenzel, który się spóźnił i oświadczył, że byłby głosował przeciw projektowi, dalej członek południowo niemieckiego stronnictwa ludowego Hartmann dla choroby i wreszcie antysemici Ahlwardt, Leuss i Liebermann.

Ogłoszenie rezultatu głosowania wywołało wielkie poruszenie w Izbie.

Poczem § 2, odnoszący się do nowych formacyj, przyjęła Izba bez dyskusyi i przystąpiła do obrad nad artykułem II, zaprowadzającym dwuletnią służbę na czas trwania pięciolecia z wyjątkiem dla piechoty i konnej artyleryi polnej.

Do tego artykułu podali posłowie książę Carolath i Rösicke wniosek o prawne zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej na czas trwania siły prezencyjnej armii według obecnego przedłożenia wojskowego.

Kanclerz Caprivi zaznacza, iż wniosku tego nie uważa wprawdzie za szkodliwy, ale jest on niepotrzebnym. Jestem upoważniony — rzekł kanclerz — do oświadczenia, iż jeśli przeprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej nie staną w drodze nieprzezwyciężone i niedające się z góry przewidzieć przeszkody, to żaden z rządów związkowych nie ma zamiaru po upływie pięciu lat, powracać do trzechletniej służby.

Na wniosek Richtera uchwalono imienne głosowanie nad wnioskiem ks. Carolatha odroczyć do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

Kraków 15 lipca.

— **Zapiski osobiste.** Radca rządowy i dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie p. Koloswary wyjechał w dniu dzisiejszym na krótki urlop, pozostawiając kierownictwo w ręku zastępcy dyrektora p. Słonińskiego. Urzędowanie obejmie p. radca Koloswary w pierwszych dniach sierpnia, przed przybyciem Monarchy na manewry wojskowe do Galicyi.

Prof. Nyári w dniu wczorajszym zwiedził klasztor OO. Kamedułów na Bielanach w godzinach popołudniowych wraz z p. dyrektorem Slękiem, poczem o godz. 10 wieczorem odjechał do Berlina.

— **Radcy miejscy** otrzymali następujący okólnik od Prezydenta miasta: Dnia 17 b. m., tj. w poniedziałek o godz. 12 w południe w sali Rady miejskiej, odbędzie się uroczysty akt złożenia przysięgi przez Prezydenta miasta Krakowa. Ponieważ według § 48 statutu miejskiego przysięga prezydenta ma się odbyć w obecności Rady miejskiej, przeto mam zaszczyt prosić W. Pana Radcę na powyższy akt.

— **Śluby.** Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem pobłogosławił Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. kardynał w swej prywatnej kaplicy w pałacu książęco-biskupim związek małżeński panny Stanisławy Mazaraki z p. Józefem Boguszem. Dla uproszenia błogosławieństwa Bożego z okazyi ślubu złożył pan młody na ręce X. kardynała kwotę 300 złr. na restauracyę katedry na Wawelu, zaś dziadek panny młodej ks. Heliodor Czetwertyński złożył na tę samę intencyę i na ten sam cel kwotę 300 rs.

W kościele N. P. Maryi odbył się dzisiaj ślub panny Kazimiery Zarembianki, córki Jana i Agnieszki z Bossowskich, z p. Antonim Ziętkiewiczem, właścicielem handlu. Młodej parze pobłogosławił X. Skoczyński, wikaryusz kościoła N. Panny Maryi.

— **Piękna uroczystość.** Dzisiaj, jako w dniu imienin prof. Dra Henryka Jordana, odprawił na jego intencyę X. prof. Bielenin uroczystą mszę św. o godzinie 8 rano w kaplicy Jego Eminencyi Księcia Kardynała w pałacu biskupim. Pięknie zielenią i kwiatami przyozdobiona kaplica, zapełniła się szczelnie młodzieżą płci obojga, uczęszczającą na ćwiczenia gimnastyczne, terminatorami, rodzicami, rzemieślnikami, nauczycielami i akademikami, udzielającymi nauki w parku. Podczas nabożeństwa śpiewała młodzież rzemieślnicza pod kierunkiem p. Sierosławskiego. Po nabożeństwie składały solenizantowi życzenia deputacye młodzieży i grona nauczycielskie ćwiczeń gimnastycznych i zabaw w parku z pp. Homińskim i Kozłowskim na czele.

— **Z parku Dra Jordana.** Wskutek niepewnej pogody, odbędzie się zabawa na dochód Towarzystw polskich na Szląsku dopiero w następną niedzielę, tj. dnia 23 b. m.

— **Zaproszenie** do wzięcia udziału w pracach nieustającej komisyi przemysłowej, wybranej przez Izbę deputowanych Rady państwa, a obradującej w Wiedniu nad reformą ustawy przemysłowej, otrzymał radca tutejszego Magistratu i naczelnik wydziału przemysłowego, p. St. Szymkiewicz. Do zaproszenia, podpisanego przez prezydenta Izby poselskiej p. Chlumecky'ego, dołączone są szczegółowo zestawione pytania, na które zaproszeni znawcy mają dać odpowiedź na posiedzeniu, mającem się odbyć w Wiedniu, w budynku parlamentu, dnia 27 b. m. o godz. 2 po południu.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował rewidenta rachunkowego, Tomasza Czerwińskiego, radcą rachunkowym przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, a praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Ludwika Korczyńskiego, praktykantem rachunkowym przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował koncepistę administracyjnego przy galic. dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, Jana Falkowskiego, adjunktem administracyjnym w IX klasie rangi przy tejże dyrekcyi.

— **Odznaczenie papieskie.** W roku zeszłym, gdy X. Metropolita Sembratowicz odbywał wizytacyę dekanatu chołojowskiego, duchowieństwo tameczne przedstawiło X. Metropolicie Stanisława hr. Badeniego, jako gorliwego opiekuna cerkwi, gr. kat. obrządku, oraz duchowieństwa, i upraszało, aby władze kościelne w odpowiedni sposób wyraziły hr. Badeniemu swoje uznanie i zadowolenie. X. Metropolita zajął się tą sprawą i podczas swego pobytu w Rzymie prosił Ojca św., aby hr. Badeniemu przez odznaczenie go orderem wyraził swe uznanie. Ojciec św. wskutek tej prośby nadesłał na ręce X. Metropolity krzyż komandorski ze wstęgą orderu św. Grzegorza W. Onegdaj X. Metropolita odznakę tę wręczył Stanisławowi hr. Badeniemu. W uroczystości tej wzięli udział: X. kan. Turkiewicz, X. Eugeniusz Huzar i deputacya gr. kat. duchowieństwa z dekanatu chołojowskiego. *(Przegląd)*.

— **Z przemysłu naftowego.** Piszą nam: Na rozległych terenach naftowych we Witwicy, 8 kilometrów od stacyi kolei Bolechów oddalonej, po ścisłem zbadaniu przez Dra Rudolfa Zubera, zaszczytnie znanego w szerokich kołach przemysłu naftowego, a który po powrocie z Ameryki zamianowany został docentem geologii w uniwersytecie lwowskim, przygotowania do robót eksploatacyjnych w tych dniach zostały zarządzone. Tereny te stanowią zwartą całość przeszło dwóch tysięcy morgów, a formacya eoceńska, wykazująca pokłady piaskowca i ślady ropy w ten sposób, jak to ma miejsce we Witwicy, oraz bliskość kolei i doskonała komunikacya, są dla pracujących w przemyśle naftowym nader ponętne i wiele obiecujące, a tem więcej wobec faktu, że cały ten obszar jest w posiadaniu jednej spółki.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Czyrnej w powiecie grybowskim, na dokończenie budowy i wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nowe powiatowe dyrekcye skarbu w Galicyi.** *Wiener Ztg* ogłasza: „P. minister skarbu Dr Steinbach wydał w sprawie urządzenia powiatowych dyrekcyj skarbowych w Brzeżanach, Czortkowie i Żółkwi, pod dniem 3 bieżącego miesiąca następujące ogłoszenie:

Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 29 sierpnia 1892 r. mają być urządzone w obrębie lwowskiej krajowej Dyrekcyi skarbowej trzy nowe powiatowe dyrekcye skarbowe z siedzibami w Brzeżanach, w Czortkowie i w Żółkwi, z których dyrekcya w Brzeżanach ma obejmować powiaty polityczne: brzeżański, podhajecki, przemyślański i rohatyński; dyrekcya w Czortkowie powiaty polityczne: czortkowski, husiatyński i borszczowski a dyrekcya w Żółkwi powiaty polityczne: żółkiewski, Rawy ruskiej i sokalski.

Pomienione powiatowe dyrekcye skarbowe rozpoczną swą działalność urzędową z d. 1 sierpia r. b.

Z tego powodu zostają wyłączone z okręgu urzędowego powiatowej dyrekcyi skarbowej w Kołomyi powiat polityczny Borszczów, z okręgu urzędowego powiatowej dyrekcyi skarbowej w Tarnopolu polityczne powiaty: Brzeżany, Podhajce, Czortków i Husiatyn; z okręgu urzędowego powiatowej dyrekcyi skarbowej w Brodach polityczne powiaty: Przemyślany i Sokal; z okręgu urzędowego powiatowej dyrekcyi skarbowej w Stanisławowie powiat polityczny: Rohatyn; z okręgu urzędowego powiatowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie powiat polityczny: Żółkiew, i z okręgu urzędowego powiatowej dyrekcyi skarbowej w Przemyślu powiat polityczny: Rawa ruska, a to począwszy od 1 sierpnia 1893 r.

— **„Leo-Gesellschaft,"** Stowarzyszenie uczonych katolickich, o którem wspominano kilkakrotnie na wiecu naszym krakowskim, zbiera się w tym roku w Innsbrucku dnia 24 lipca wieczorem o godz. 8. Pierwsze zebranie będzie wyłącznie poświęcone zaznajomieniu się członków i zabawie towarzyskiej. Następnego dnia (we wtorek 25 lipca) po nabożeństwie uroczystem odbędą posiedzenie swoje: sekcya filozoficzna i literacka, po południu zaś historyczna i społeczna. Wieczorem tegoż dnia o godz. 6 zbiorą się wszystkie cztery sekcye na wielkie posiedzenie ogólne, po którem nastąpi zabawa towarzyska w Hofgartenie.

We środę dnia 26 lipca rano sekcye różne dokończą prac swoich i obrad; reszta dnia aż do godz. 6 wieczorem przeznaczona na zwiedzanie gmachów i pomników, oraz na wycieczki w przecudne okolice miasta. Wieczorem odbędzie się wielkie posiedzenie ogólne w gmachu uniwersyteckim, później kolacya wspólna w hotelu pod „Białym krzyżem." Program posiedzeń tak sekcyjnych, jak ogólnych, zapowiada się nader świetnie, bo wielu uczonych znakomitych (Pastor, Schindler, Limbourg, Wackerzell, Helfert, Hirn itd.) zapowiedziało swoje przybycie i wystąpi z odczytami. Dowiadujemy się, że także od nas wybiera się pewna liczba członków na tę ważną, korzystną i niewątpliwie przyjemną wycieczkę, a korzystamy z tej okazyi, aby zachęcać do przystąpienia do Towarzystwa, którego szczytnym celem jest uprawa nauki w duchu katolickim.

— **Zezwierzęcenie.** Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie polskiej:* O moralnym poziomie społeczeństwa fatalnie świadczą, nie wiemy, zorganizowane, czy też przypadkowe zamachy i pogróżki, jakich ofiarą są od pewnego czasu OO. Jezuici, ich kaplica i świeżo budujący się katolicki kościół Serca Jezusowego. Jeszcze w zimie OO. Jezuici otrzymali kartę korespondencyjną z miasta, pełną brutalnych wyrazów, a zawierającą pogróżkę, iż budujący się kościół nie będzie stał cały. Istotnie po pewnym przeciągu czasu rozpoczęły się psoty obok kościoła. Robotnikom, gdy wychodzili na południe, napełniano kamieniami wiadra i konewki i topiono w pobliskiej studni, to znowu zanieczyszczano w obrzydliwy sposób wnętrze budynku i t. p. Obecnie znowu, w nocy z soboty na niedzielę, niewyśledzeni sprawcy (czy sprawca) wyważyli drzwi od kaplicy OO. Jezuitów, znajdującej się w ich realności i prawdziwie bestyalskiego dopuścili się świętokradztwa. Złoczyńcy widocznie dobrze znali kaplicę. Przedwszystkiem splądrowali zakrystyę, pogięli kielichy i patynę, przenieśli ztamtąd niektóre sprzęty do kaplicy, następnie zdjęli z głównego ołtarza monstrancyę, pogięli ją, wyjęli dalej kielich z Przen. Sakramentem i rozrzucili komunikanty po podłodze świątyni! Skradziono zaś tylko dwa srebrne świeczniki, które niedawno ofiarował ktoś do kaplicy. Na rozmokłej ziemi od deszczu u wejścia do kaplicy zauważono następnego ranka ślady nóg, obutych w obuwie o szerokich niskich obcasach i wąskich, spiczastych kończynach. Butów takich lud nie nosi. Sprawców ohydnej zbrodni nie wyśledzono.

Słusznie urzędowa *Czern. Zeitung* zapytuje z oburzeniem, co zamyślają uczynić władze bezpieczeństwa, ażeby uchronić świątynie katolickie od podobnych profanacyj i dodaje, że wobec tak wyuzdanego bestyalstwa szkoda będzie wkładów na należyte wykończenie kościoła, który ma być ozdobą miasta, a tak jest bardzo potrzebnym dla tutejszych katolików.

— **Cholera u granicy Bukowiny.** Prywatne doniesienia z austryackiej Nowosielicy głoszą o pojawieniu się cholery azyatyckiej w Nowosielicy rosyjskiej, oddzielonej od Bukowiny tylko granicznym pasem. Cholera miała wybuchnąć tam jeszcze przed czterema dniami, co nas zastanawia, w austryackiej Nowosielicy bowiem utrzymuje sanitarną inspekcyę na komorze umyślnie delegowany lekarz z Czerniowiec, który niewątpliwie byłby doniósł o tem rządowi krajowemu. Tymczasem ze strony rządu krajowego dotychczas nie zawiadomiono o tem ludności i jeszcze we wtorek Czerniowce roiły się tysiącami ludu, przybyłego z całego kraju bądź na jarmark, bądź też na jubileusz metropolity. Czerniowce oddalone są od Nowosielicy zaledwie o 37 kilometrów, łatwo więc zrozumieć zaniepokojenie, jakie z powodu prywatnych doniesień panuje wśród ludności. W interesie spokoju mieszkańców powinny władze jak najrychlej stwierdzić istotę doniesień. *(Gaz. Polska)*.

— **„Sub auspiciis regis."** Na wzór istniejącej w Austryi uroczystej promocyi doktorskiej, wskrzeszoną będzie i w Węgrzech promocya *sub auspiciis regis*.

— **Cesarz Wilhelm II**, którego uczucia religijne są znane, odmówił przyjęcia nadesłanego mu dzieła „Dogmenlose Sittenlehre" Dra Hubera, w którem rozwinięte są zasady t. zw. „Protestantenvereinu", kierunku wolnomyślnego wśród protestantyzmu.

— **Niemiecka akademia** sztuk pięknych w Rzymie będzie istotnie wprowadzona w życie na wzór Francyi i Hiszpanii. Rząd niemiecki udzielił już środków na jej założenie. Biedne Monachium!

— **O spadku po Kuczewskim**, o którym rozpisują się ciągle dzienniki rosyjskie, twierdzi *Gaz. Toruńska* „na podstawie najwiarogodniejszych wiadomości z Ameryki," że spadku takiego wcale nie było i nie ma, a cała historya obliczona jest na wyzyskanie łatwowierności pretendentów do spadku.

— **Z Lipowca**, w gub. kijowskiej, donoszą do warszawskiego *Słowa*, co następuje: W tutejszym zjeździe sędziów pokoju osądzono przed paru dniami bardzo charakterystyczną sprawę karną. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech żydów z Białej-Cerkwi, pod zarzutem „nadużywania imienia Jezusa Chrystusa przy wypraszaniu datków na pogorzelców". Żydzi ci obchodzili różne wsie w pow. lipowieckim, przebrani za włościan, żegnali się, acz „bardzo niewprawnie" i witali chłopków imieniem Chrystusa. Włościanie brali ich za chrześcian: złudzenie było zupełne; jedno tylko wzbudzało podejrzenie, to mianowicie, iż psy rzucały się wszędzie na trzech podróżnych z niezwykłą zajadłością, z jaką tylko żydów dotąd atakowały. Niemniej jednak datki na mniemanych pogorzelców płynęły obficie, zwłaszcza w postaci wszelakiego ubrania i bielizny. Oskarżeni do winy się przyznali, objaśniając, iż udawali chrześcian, aby tem łatwiej wyłudzać datki u włościan. Oszuści skazani zostali na kilkomiesięczne więzienie."

— **Skarb.** Włościanin Dyonizy Jarociński ze wsi Mikołajewa, w powiecie łaskim, kopiąc piasek na własnym gruncie, znalazł skarb, składający się ze starych monet srebrnych i kawałków srebra. Skarb ważył przeszło ośm funtów.

— **Bankructwo** Banku handlowo-komisowego w Petersburgu, pisze *Kuryer Codzienny*, odbiło się i w Warszawie. Bank ten posiadał w Warszawie agenturę przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 17, głośno reklamującą się sprzedażą pożyczek premiowych na raty. Nie brakło też agenturze klienteli, zapisującej się na pożyczki i wnoszącej miesięcznie po rs. 5 lub 10. Kiedy z rozporządzenia władz sądowych petersburskich ogłoszono upadłość Banku, przystąpiono też do opieczętowania agentury warszawskiej przedwczoraj po południu, a przedstawiciela tej filii G. aresztowano. Na wieść o zapieczętowaniu agentury i wstrzymaniu czynności, do lokalu zgłasza się mnóstwo ludzi z zapytaniem, co będzie z wniesionemi przez nich pieniędzmi na rachunek pożyczek premiowych? Dotąd

jednak niema żadnych wiadomości, jaki obrót weźmie cała ta sprawa.

— **Przedziały wagonowe.** Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wydał polecenie służbie pociągowej, ażeby w żadnym razie, bez specyalnej dyspozycyi, nie rezerwowała przedziałów wagonowych w pociągach osobowych. Wyjątek stanowią tylko pasażerowie, którzy wykupują bilety wszystkich miejsc w przedziale, w takim razie przedziały te oznaczone być winny tabliczkami z napisem: „zajęty.“

— **Pożar w Sosnowicach.** Straty, zrządzone przez pożar, powstały na rampie kolejowej w Sosnowicach, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, nie przenoszą 45.000 rs. ogółem, tak w zabudowaniach, jak i w towarach. Wartość spalonych towarów wynosi około 20.000 rs. Część towarów była ubezpieczona, reszta zaś nie była asekurowana z winy ekspedytorów. Co się tyczy spalonych towarów zagranicznych, to według konwencyi odpowiadają za nie koleje zagraniczne.

— **Dziennik paryski** *Journal* umieścił d. 11 b. m. artykuł o Maupasancie, pióra hr. Stanisława Rzewuskiego.

— **Sensacyjne małżeństwo.** Z Rzymu donoszą, że ks. Scipio Borghese, syn Pawła, który w zeszłym roku stracił był cały majątek, żeni się z panną Vanderbilt, córką amerykańskiego „króla kolejowego.“ Książę jest porucznikiem artyleryi; narzeczona jego otrzymuje 80 milionów lirów posagu.

— **Stan zdrowia** znakomitego archeologa Rossi'ego budzi wielkie obawy. Świeżo zapadł on znów na zapalenie opłucnej. Ojciec św. oddał do dyspozycyi chorego duży apartament w papieskiej willi w Castelgandolfo, obecnie jednak nie jest możliwem przeniesienie Rossi'ego do willi.

— **„Sybirskij Listok“** w numerze 66 zamieszcza wiadomość, iż profesor tomskiego uniwersytetu, p. Zaleski, Warszawianin, opracował projekt systematycznej eksploatacyi soli mineralnych syberyjskich jezior leczniczych. Wkrótce projekt ten ma być przedstawiony departamentowi lekarskiemu w Petersburgu i złożony będzie na wystawie hygienicznej.

— **Z Polski za Oceanem.** Miasto Winona było w końcu zeszłego miesiąca widownią małej rewolucyi, której powodem była zmiana wikarego przy polskim kościele św. Stanisława. Z polecenia biskupa Cottera, dotychczasowy wikary, X. Misicki, miał być przeniesiony gdzieindziej, a miejsce jego przeznaczono znanemu w Krakowie X. Domagalskiemu, który w życiu Polaków amerykańskich odgrywa, jako publicysta, rolę bardzo głośną, ale wcale nie dodatnią. Gwałtowność jego polemik w *Kropidle*, a później w *Dzienniku Chicagowskim* i namiętna walka stronnicza na czele t. zw. „Kropidlarzy,“ zapisały się w pamięci Polaków amerykańskich niezbyt korzystnie. Natomiast X. Misicki uwielbiany był przez swoich parafian. To też, gdy nadszedł dzień 19 czerwca b. r., a z nim wyjazd X. Misickiego z Winony, tłum, złożony z 2,000 osób, zatrzymał powóz, zniósł kufry napowrót na plebanię i X. Misickiego siłą z miasta nie puścił. Dopiero osobista interwencya X. biskupa, który wygłosił w kościele długie przemówienie do Polaków, przetłómaczone im na język polski przez p. Kowalewskiego, uspokoiła wzburzony tłum.

Następnie przemówił X. Misicki, wskazując konieczność swego wyjazdu, na co zebrani odpowiedzieli głośnym płaczem. Ostatecznie X. Misicki wyjechał, ale parafianie głośno oświadczyli, że X. Domagalskiego nie przyjmą i do kościoła nie wpuszczą. Istotnie, natychmiast po jego przybyciu dnia 22 czerwca rano zgromadziło się — jak donosi *Zgoda* — około 4.000 ludzi, ze wszystkich stron obstąpiło plebanię, a dwóch parafian weszło do wnętrza, oświadczając X. Domagalskiemu, żeby bezzwłocznie miasto opuścił, inaczej bowiem zebrany lud zmusi go do tego. Pod opieką czterech policyantów udał się X. Domagalski do najbliższej stacyi tramwajowej, a o godz. 11 rano koleją żelazną opuścił Winonę; przez cały czas krótkiego jego pobytu tamże straż, ustawiona przed kościołem, strzegła wstępu, aby X. Domagalskiego do świątyni nie wpuścić

Bolesne to zajścia, które jednak wskazują, jak trudne jest położenie katolików Polaków w Ameryce: biskupi obcy im narodowością, nie mogą dokładnie znać kapłanów, którym powierzają pieczę dusz i ztąd powstają gorszące rozruchy. Z drugiej zaś strony, los X. Domagalskiego dowodzi, że agitatorstwo polityczne i propaganda nienawiści zamiast miłości wzajemnej, srodze się mści na kapłanach, którzy rozmijają się z wzniosłem swem powołaniem.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: chłodno.
5) Uwaga: mierny wiatr.
6) Ogólny stan pogody: zachodnio-północny wiatr, pogoda niestała, czasowy deszcz i trochę chłodno.

Kraków d. 15 lipca, godz. 4 po południu.

— Dnia 14 lipca pochmurno, we dnie chwilami, wieczorem i w nocy deszcz bez przerwy; termometr od +15·8 doszedł do +26·0 C. Barometr nisko; o godz. 7 rano dnia 15 lipca stan jego był 732·3 mm., termometru +15·6 C. Wiatr północny.

W niedzielę dnia 16 lipca: Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej; w poniedziałek dnia 17 b. m.: św. Aleksego w. i Berty p.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wystawy zabytków sztuki kościelnej z powodu wystawy lwowskiej. Wiec katolicki uznał zakładanie Muzeów dyecezyalnych, jako środek ochronny dla zabytków sztuki kościelnej, a zarazem jako sposobność do estetycznego kształcenia seminarzystów. Wniosek wyszedł z kół duchownych, potrzebę zajęcia się sprawą tą ordynaryatów biskupich one wskazały, uczestnicy wiecu świeccy, dalecy od narzucania obowiązków duchowieństwu i pouczania co ma ono robić, przyklasnąć muszą ich zamiarom i jako katolicy przyczynić się, czem można, aby im to zadanie ułatwić. Jeżeli, o czem nie wątpimy, za przykładem Czech i Węgier, które na wystawach swych w Pradze i Budapeszcie wystąpiły, dzięki duchowieństwu z najpyszniejszemi zabytkami skarbów kościelnych, pójdzie i nasze duchowieństwo, obsyłając wystawę retrospektywną lwowską w r. 1894, należy wyzyskać tę okoliczność na korzyść muzeów dyecezalnych polskich i ruskich w Galicyi. Wystawa lwowska otwiera się d. 1 czerwca 1894 r. a nadsyłanie okazów artystycznego przemysłu znacznie wcześniej może mieć miejsce, ale w każdym razie jest dość czasu, aby w miesiącach lutym i marcu 1894 r. można urządzić w każdej stolicy biskupiej wystawę przygotowawczą dla wystawy lwowskiej, pod opieką biskupów i za ich wyłącznem staraniem. Takie publiczne wystawy po stolicach biskupich, z wejściem dla publiczności płatnem, rozbudziłyby poszanowanie zabytków kościelnych w całej okolicy, przyniosłyby świadomość dla konsystorzy, co za dzieła sztuki i zabytki przemysłu artystycznego dyecezya posiada, wskazałyby, co z tego posłać na wystawę retrospektywną lwowską a co najważniejszem, wiele z przedmiotów takich wystaw dyecezalnych mogłoby odrazu stanowić zawiązek muzeów dyecezalnych, lub gdzie już są — ich zbogacenie. Spodziewany dochód ze wstępu płatnego na taką wystawę służyłby jako podstawa funduszu na założenie lub zwiększenie muzeum. W rozmowie z wybitnymi członkami konsystorzów na wiecu katolickim, mieliśmy sposobność upewnić się, że myśl takich wystaw znajdzie u dostojnych zarządców dyecezyj kompletne uznanie. Tą drogą przyspieszyłoby się zakładanie muzeów dyecezalnych które tak poleca gorąco wiec katolicki, a obok nich tworzenie się na sposób, praktykowany w dyecezyach Seckau i Litomierzyckiej, stowarzyszeń akcyjnych dla sztuki kościelnej, zyskując fundusz zarówno na utrzymanie muzeum dyecezalnego, jak na wydawnictwo, poświęcone sztuce kościelnej w każdej dyecezyi, sprawę, której potrzebę wiec nasz równie uznał za ważną. Przedmioty wysłać się mające na wystawę lwowską z takich wystaw dyecezyalnch, nie przechodziłyby przez ręce świeckie, gdyż zebrane mógłby duchowny delegowany od konsystorzy przewieść na koszt wystawy do Lwowa i na wystawie pomieścić pod kluczem i opieką miejscowego duchowieństwa.

Donoszą nam ze Lwowa z prezydyum wystawy, że lokal, przeznaczony na pomieszczenie wystawy retrospektywnej dla przemysłu artystycznego, postanowiono zasklepić, pomimo tego że cały pawilon dla sztuki zbudowanym będzie w warunkach zapewniających mu trwałość i po zamknięciu wystawy.

W. Ł.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Z 2 tablicami chromolitogr., 1 tablicą fotolitogr. i 105 cynkotypiami w tekscie. Tom V, zeszyt III. Kraków 1892. Wydawnictwo Akademii Umiejętności. (Treść: Maryan Sokołowski: Erazm Kamyn, złotnik poznański i wzory przemysłu artystycznego u nas w XV i XVI wieku. — Tenże: Źródła do historyi sztuki w Polsce w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku. — Władysław Łuszczkiewicz: Reszty zamku Herburta pod Dobromilem. — Ferdynand Bostel: Z dziejów malarstwa lwowskiego. — Alfred Römer: Pasy polskie, ich fabryki i znaki. — Władysław Łuszczkiewicz: Sprawozdanie z wycieczki naukowej, odbytej w lecie 1891 roku. Część druga. — Tenże: Polichromia kościółka drewnianego w Dębnie pod Nowym Targiem. — Leonard Lepszy: Sprawozdanie z posiedzeń komisyi za rok 1892).

— Józef Popowski: Sprzeczne prądy. Lwów 1893. Odbitka z *Dziennika Polskiego*.

— Józef Rogosz: Zerwane struny. Powieść współczesna. Warszawa 1894 (sic!). Nakł. Księgarni Teodora Paprockiego i Sp.

— Walentyna z Trojanowskich Horoszkiewiczowa: Poezye. Tom I. Nakł. uczennic.

— Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Wadowicach za rok szkolny 1893. Wadowice 1893. Nakład funduszu naukowego. (Dodana rozprawa: Żywot Kaspra Leliwity Miaskowskiego, napisał Józef Wierzbicki).

Dział ekonomiczny.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 200 złr. Aleksander Greyber, dzierżawca dóbr, Kraków. Z udziałem 50 złr.: Emma Jaworska, żona prof. Dra med., Kraków; Józef Kwiciński, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Kraków. Z udziałem 25 złr.: Bogusław Bzowski, wł. dóbr Droginia; Jan Bijałd, wł. sklepu, Kraków; Stanisław Dąbski, wł. dóbr Rudna; Kazimierz Doliński, wł. dóbr Mrowla; Ignacy Drewnowski, starszy inżynier kolei państw., Kraków; Józefa Gralewska, wdowa po aptekarzu, Kraków; Eustachy Hałaciński, introligator, Kraków; Józef Krzanowski, kierownik II szkoły, Kraków; Leonida Małachowska, wł. dóbr, Kraków; Franciszek Mączka, dzierżawca dóbr Lubomierz; Wacławowa Oberska, wł. dóbr Husów; Franciszka hr. Potulicka, Gliniany; Mikołaj hr. Rey, wł. dóbr Przyborów; Zofia Rosnerowa, Kraków; Towarzystwo Pań Miłosierdzia, Kraków, i Kółka rolnicze w Markuszowie, Gorzowie i Ujanowicach.

Posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Ze Lwowa donoszą nam: (×) W niedzielę 23 b. m. odbędzie się w gmachu sejmowym o godzinie 11 przed południem posiedzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia pełnej komisyi. Ref. T. Romanowicz.
2. Preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłu (rubr. XVI budżetu krajowego). Ref. T. Romanowicz i J. Franke.
3. Sprawa urządzenia szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu.
4. Założenie szkoły przemysłowej uzupełniającej w Kałuszu. Ref. J. Franke.
5. Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego. Ref. Dr A. Zgórski.
6. Stabilizowanie instruktorów krajowej szkoły tkackiej w Krośnie i wzorowego warsztatu tkackiego w Korczynie.
7. Mianowanie instruktora wzorowego warsztatu tkackiego w Glinianach.
8. Mianowanie przodowników w krajowej szkole tkackiej w Krośnie i we wzorowym warsztacie tkackim w Glinianach. Ref. T. Romanowicz.
9. Założenie wzorowego warsztatu tkackiego w Gorlicach.
10. Urządzenie krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie.
11. Zatwierdzenie statutu dla wzorowego warsztatu tkackiego w Kossowie.
12. Uregulowanie stosunków szkoły koszykarskiej w Jaśle.
13. Nadanie stypendyów przemysłowych. Ref. sekretarz komisyi.
14. Wnioski członków.

Jarmark futrzany. Rosyjscy kupcy, handlujący futrami, oddawna już starają się o zogniskowanie swojego handlu w granicach Rosyi i przeniesienie głównego futrzanego targowiska z Lipska. Obecnie, jak donoszą z Petersburga, główni inicyatorowie tego projektu przesłali do ministerstwa skarbu memoryał, poruszając na nowo tę kwestyę i proponując środki, jakie należałoby przedsięwziąć w celu urzeczywistnienia ich zamiarów, przyczem jako główny punkt jarmarczny obrali nie Moskwę, ani Niższy Nowogród, lecz Warszawę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 lipca. Izba giełdowa uchwaliła przedłożyć ministerstwu skarbu do przychylnego załatwienia podanie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego o notowanie na giełdzie 4 procentowych 56-letnich koronowych listów zastawnych.

Munkacz 15 lipca. Dzisiaj o godz. 6 rano odbyła się uroczysta ekshumacya zwłok rosyjskiego pułkownika Palicyna, poległego tu podczas kampanii z r. 1849. Na uroczystość tę przybył rosyjski *attaché* wojskowy Woronin, oraz deputacye armii wspólnej i honwedów. Właściwy obchód, wraz z pochodem deputacyj wojskowych, odbył się popołudniu.

Berlin 15 lipca. Poszczególne artykuły projektu wojskowego przyjęte zostały na wczorajszem posiedzeniu w drugiem czytaniu. Głosowano przez podnoszenie rąk. Ostateczne głosowanie nad całym projektem wojskowym odbędzie się dzisiaj.

Berlin 15 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, podczas drugiego czytania projektu wojskowego, przemawiał hr. Herbert Bismarck przeciw dwuletniej służbie wojskowej. Bismarckowi podczas mowy przerywał często Richter. Caprivi odpowiedział, że o możliwości przeprowadzenia tej reformy jest najzupełniej przekonany. Kanclerz wspomniał, że odnośne próby w batalionach wschodnich i zachodnich prowincyj wypadły zupełnie zadowalniająco.

W dalszym ciągu dyskusyi odpierał Bebel zarzuty, uczynione socyalnym demokratom w mowie hr. Herberta Bismarcka. Po przyjęciu ustawy wojskowej w drugiem czytaniu, uchwalił parlament również kredyt dodatkowy, bez dyskusyi.

Berlin 15 lipca. Dzienniki wieczorne donoszą, że prezes ministrów hr. Eulenburg otrzymał order czarnego orła.

Frankfurt 15 lipca. *Frankfurter Ztg* donosi z Konstantynopola: Sułtan zwrócił się do rządu angielskiego z naglącem żądaniem uregulowania terminu okupacyi Egiptu.

Paryż 15 lipca. Ludność powitała prezydenta Carnota, udającego się na przegląd wojska, sympatycznemi okrzykami.

Quartier Latin wstrzymała się zupełnie od udziału we wczorajszej uroczystości narodowej. Defilada rozmaitych Stowarzyszeń przed statuą Strasburga odbyła się w zupełnym porządku. W Roubaix przyszło do małoznacznych bójek między socyalistami a republikańskimi patryotami.

Paryż 15 lipca. Przebieg wczorajszego święta narodowego był zupełnie spokojny.

Madryt 15 lipca. Na linii kolejowej Zumarraga-Bilbao wykoleił się pociąg. Wiele osób jest rannych.

Petersburg 15 lipca. Następca tronu powrócił tu wczoraj i udał się do Krasnego Sioła.

Petersburgskija Wiedomosti donoszą, że w najbliższym czasie utworzoną ma być specyalna komisya dla rewizyi ustaw, określających prawa cudzoziemców co do posiadania i własności ziemskiej.

Moskwa 15 lipca. Według *Moskauer Ztg*, zaszło tu od dnia 18 czerwca do 28 czerwca 31 wypadków zasłabnięcia i 11 wypadków śmierci na cholerę.

Konstantynopol 15 lipca. Przebieg ceremonii Selamliku, o której przypuszczano, że z powodu obecności kedywa odbędzie się ze szczególną okazałością, był zwyczajny. Kedyw nie jechał w powozie wraz z sułtanem do meczetu; dopiero później zauważono go, przyglądającego się w towarzystwie sułtana z okna pałacu defiladzie wojskowej. Fakty te wywołały tu liczne komentarze.

Bangkok 15 lipca. Biuro Reutera donosi: Francuskie łodzie pancerne „Inconstant“ i „Comète“ przybyły tu wczoraj wieczór i przemocą wpłynęły do rzeki Menam, mimo kanonady z fortów siamskich. Trzech żołnierzy francuskich jest zabitych, dwóch rannych; Siamczycy mają 20 zabitych a 12 rannych. Miasto Bangkok jest pod bronią.

Nowy Jork 15 lipca. 794 wychodźców między tymi 594 Rosyan, przybyłych tu na pokładzie parowca „Redsea“ musiało pozostać na statku, dopóki Towarzystwo żeglugi parowej nie złoży 10.000 dolarów, jako kaucyę, że wychodźcy nie staną się ciężarem państwa.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. hr. Wodzickiego, złożyli na ubogich, poleconych przez *Czas*: Hrabina Jadwiga Branicka 50 złr., a hrabia Stanisław Tarnowski 20 złr.

Dla biednej wdowy L. D. złożył F. r. 2 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożył I. S. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W nadesłanem *Czasu* ogłosił wczoraj prof. Dr Browicz, że doszło do jego wiadomości, iż w rachunku, złożonym przez Dra Józefa Orłowskiego rodzinie ś. p. męża mego, figuruje kwota 80 złr. za balsamowanie zwłok wypłacona. — Czuję się w obowiązku sprostować, że w rachunku komitetu pogrzebowego takiej pozycyi nie było, a Dr Józef Orłowski nie potrzebował mi składać osobnego rachunku, gdyż na koszta pogrzebu żadnych pieniędzy odemnie nie otrzymał. Nadto, wiedziałam z dzienników, że czcigodny prof. Browicz podjął się bezinteresownie zabalsamowania zwłok ś. p. męża mego, za co Mu najserdeczniejsze składam dzięki.

Kraków, 14 lipca 1893 r.

Józefowa Blizińska.

Wobec powyższego pisma oświadczam, iż o szczególe co do kwoty 80 złr., policzonej przez Dra Józefa Orłowskiego rodzinie ś. p. Blizińskiego, dowiedziałem się dnia 30 go czerwca b. r. od zaprzyjaźnionej z rodziną ś. p. Blizińskiego osoby, która zapytywała mnie w imieniu rodziny, czy koszta, połączone z balsamowaniem, są pokryte i ile wynoszą. Gdy dowiedziała się, że koszta (niepokryte podówczas) wynoszą tylko 48 złr., wymieniła kwotę 80 złr., jaką Dr Orłowski miał policzyć. O czem do dnia wczorajszego zamilczałem. Dowiedziawszy się jednak, iż krążyły wieści, jakobym ja za zabalsamowanie otrzymał pieniądze, uważałem za obowiązek zaprzeczyć temu publicznie. Nadto dowiaduję się, iż w komitecie pogrzebowym oświadczył Dr Orłowski, że na balsamowanie zwłok ś. p. Blizińskiego wydał kwotę 80 złr.

Prof. Dr Browicz.

Wykaz ofiar złożonych przez Dobrodziejów w miesiącu czerwcu na restauracyą kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie.
(6)

JO. Książę Roman Sanguszko ze Sławuty 100 złr. składka w Krośnie 15 złr., X. Józef Bielenin, p. Karolina Kowalska, p. P. B. z Krakowa, p. Marya Criplot, p. Józefa Kopp, p. Magd. Czernejewska, X. Juszczyk prob. z Trzciany, X. Węgrzynowski prob. ze Swilczy i X. Gryziecki prob. z Rzeszowa po 5 złr., X. Purzycki prob. z Bogucharły 4 złr., p. Piotr Łączka i Jakób Balisz 1 złr. 50 ct., p. G. tercyarka 24 złr., p. Teodozya Wójcikiewicz, p. Fiałkowa i p. Marya Justynowicz po 2 złr., p. Bolesław Zieliński i p. Antonina Baumann po 1 złr., p. K. S., p. Józefa Bielska i p. Gabryela N. z Warszawy po 10 złr., p. Józefa Chęcińska z mężem 15 złr., X. N. z Petersburga 8 rubli, tercyarze z Tarnopola 3 złr., p. Tronowski z Drezna 100 marek, X. N. z Królestwa 1 rubel, Tercyarki św. Franciszka ze Lwowa 72 złr. 65 ct.

Wdzięczny klasztor ofiaruje w zamian w każdą niedzielę i święto uroczystą Mszę św. wieczyście za łaskawych Dobrodziejów. — **Bóg zapłać.**

X. Samuel Rajss,
gwardyan OO. Franciszkanów.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 55	Anglobank	150 25
srebrna „	97 35	Union	250 —
4% złota	118 45	Bankverein	121 70
4% koronowa	97 15	Akcye Länderbank.	248 30
Akcye ban. ausst.-w.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	219 75
„ kredytowe	335 —	„ „ lwowsko-czerniow.	257 50
Londyn	124 65	„ „ połudn.	103 75
Napoleony	9 89	Elbethal	— —
Dukaty	5 89	Nordbahn	2880
Marki	61 —	Staatsbahn	307 75
4% Renta węg. kor.	94 62	Alpin	53 80
4% „ „ złota	115 70	Akcye tytoniowe	185 —
Losy prem. węg.	142 —	Ruble	131 —
Losy tureckie	48 90		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 15 lipca.

Banknoty austr.	164 25	4% Listy likw. pols.	65 50
Krótki Wiedeń	163 95	Akc. kol. Kar. Lud	202 25
Banknoty ros.	215 50	„ austr. kred.	243 60
5% Listy zast. pols.	67 50	Ultimo Ruble	215 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	60 20	60 70
20-frankówka	9 78	9 88
Dukaty cesarskie	5 76	5 86
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 90
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 25	— —
4% „ „ „ „	100 —	100 50
4½% „ „ „ „	100 30	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	101 50	— —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*		
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 80	98 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 30	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	— —
6% „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 —	219 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 75
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 lipca.

	płacą złr. ct	żądają złr. ct
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 10	100 80
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 90	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 lipca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 60
4½% „ „ „	— —	99 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	100 65
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	97 85	98 05
4²⁄₁₀% srebrna	97 50	97 70
4% złota austryacka	118 50	118 70
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 85	116 05
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 40	97 40
4½% pożyczki krajowej galic.	100 20	101 —
4% „ „ „	96 40	— —
4% propinacyjne galicyjskie	98 —	98 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 25
3% „ „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	100 75	101 25
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 80	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 80	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 75	130 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 15	101 15
4% „ Koszyce-Bogumin	97 20	98 20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 50	90 40
4% „ „ nieopod.	97 25	98 25
3% „ południowej	158 50	159 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 75	97 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 50	151 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	121 70	122 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	420 —	422 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	— —
węg. banku kredytow. 200 „	412 75	413 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	365 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	249 50	250 —
austro-węgiersk. banku 600 „	984 —	988 —
Unionbanku 200 „	252 —	252 50
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2880	2890
„ Koszyce Bogumin 200 „	189 —	189 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	257 25	257 75
„ państwowej 200 „	308 50	309 —
„ południowej 200 „	103 50	104 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 —	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 75	54 25
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	185 —	186 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 75	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	148 —	148 50
„ „ 1860 „ 100 „	164 25	165 25
„ „ 1864 „ 100 „	192 50	193 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 50	149 50
„ regul. Cisy	142 —	142 50
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	174 75	175 75
serbskie 100 frankowe	— —	— —
tureckie	48 75	49 25
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 25
kredytowe z r. 1858	197 50	198 —
miasta Krakowa	24 —	24 50
czerwonego krzyża austryackie	18 10	18 60
„ „ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	23 30	24 30
miasta Stanisławowa	40 50	42 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 88	5 91
20-frankówki	9 86	9 87
Funty szterlingi angielskie	12 38	12 42
Marki niemieckie	60 75	60 80
Ruble papierowe	130 —	131 —

Wyszło z druku dzieło p. t.

„Kultura winorośli w Polsce“

przez

Konrada N·klewicza,

byłego inspektora winnic w Austro-Węgrzech, z 38-ma rysunkami w tekście.

Cena kop. 80, z przesyłką kop. 90.

Tegoż autora:

Wina owocowe i miody.

Fabrykacya win owocowych i miodów.

Wydanie drugie pomnożone.

Cena kop. 50, z przesyłką kop. 60.

Skład główny w księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie** (1602-2-6)

Praktykant gospodarczy

obeznany częściowo w gospodarstwie, poszukuje miejsca w większym majątku bez wynagrodzenia. Wiadomość pod **L. K. J. Krzeszowice.** (1625 3-3)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka

czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (1458 5 10)

Centralne biuro fabryczne

w Krakowie, ul. Bracka 5,

dostarcza wszelkich artykułów po najtańszych cenach: Cement, wapno, gips, trzcinę (sprzedaż hurtowna), wyroby kamionkowe, płyty izolacyjne, papę, **dachówkę niepołomicką.** — Wykonuje się urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne kanałów i wychodków, ścieki i rynny, płyty cementowe, schody betonowe, doły kloaczne, kanały i. t. p. **Własna fabryka wyrobów betonowych.** Piece kaflowe firmy *I. Niedźwiecki i Sp.* JP (1502-5 10)

Windy wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Co. **c. i k. nadworni dostawcy,** pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) *w Wiedniu, IV., Louisengasse 6.* Illustr. katalogi darmo.

(175-26 26)

Nowo otwarta

RESTAURACYA

Fr. Wójcickiego

w Krakowie przy ul. Lubicz Nr. 15, obok browaru p. J. A. Johna (Synów)

urządza

w **każde święto** i **niedzielę**

KONCERT

kompletnej muzyki wojskowej pod osobistą dyrekcyą Kapelmistrza.

Zarazem poleca wyborową a tanią kuchnię, oryginalne wina francuskie, węgierskie i austryackie, oraz likiery krajowe i zagraniczne.

Usługa bardzo szybka i rzetelna.

Prosząc o liczne odwiedziny, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. JP. (1585-2 4)

Fr. Wójcicki.

HANDEL

Edwarda Fuchsa

w Krakowie

(założony w roku 1842),

poleca swój **skład** towarów **kolonialnych,** win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich,** likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

Porter angielski

firmy „Barclay Perkins & Co.“ w 1/1 i 1/2 butelkach.

Piwo Pilzneńskie

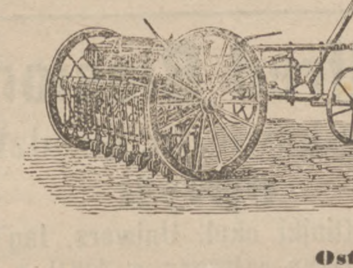
z Browaru Mieszczańskiego. (2138 23-26)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208 24-)



F. Zimmermann & Co., Halle a. S.

SPECYALNA FABRYKA machin do drylowania,

w PRUSACH,

MACHIN I PRZYRZĄDÓW

dla uprawy buraków cukr.

Ostatnie wielkie wyniki:

1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.

1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Kaloszwarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**

1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**

1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**

1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Herastreu** pod **Bukaresztem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (1541-22 26)

Patent. uniwersalna górska machina do drylowania „Superior“,

patent. górska machina do drylowania „Hallensis“,

oba systemy znakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Amtmann Heucke: **młynek gnojownik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież. konstrukcyi. Katalogi darmo i opłatnie.

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier i Górn. Szlązka ma firma,

F. J. Schober w Opawie (w Szlązku austr.)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1539 33-74) **L. Speiser.**

---

2 zł te, 13 srebrnych medali.		9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY płyn przywrotczy

WODA DO MYCIA DLA KONI

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed** i **nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Do nabycia w **aptekach** i **składach aptecznych.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie:

Kwizdy płynu przywrotczego. (503-10-20)

GŁÓWNY SKŁAD MA

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obw. w **KORNEUBURGU** p. **WIEDNIEM.**

Powóz parokonny,

półkryty, w zupełnie dobrym stanie, jest pod L. 23 przy ul Kopernika za **260 złr.** — do nabycia. (1590-3-3)

Panna „Niemka“

biegła w polskim języku, znająca się gruntownie na krawieczyźnie damskiej i gospodarstwie — poszukuje posady zaraz lub później. — Oferty uprasza się przesyłać pod adres: **Pani Czajkowska w Krakowie, ul. Nad Rudawą.** (1626-3 3)

Kamienica dwupiętrowa,

o 2 frontach, w śródmieściu, blisko rynku w Krakowie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Wny *Woyciechowski,* dyrektor w Tow. Dobroczynności, ul. Koletek, l. 10. (1588-3 6)



BOLESŁAW GLINIECKI

PIERWSZY GŁÓWNY

SKŁAD BRONI

I WSZELKICH

przyborów myśliwskich.

Przybory do szermierki i podróży.

Kraków, ul. Szewska L. 23.

Cenniki illustrowane darmo i opłat.

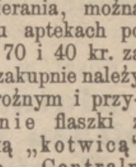
JP. (1527-4 72)

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład:



Apteka Richtera pod Złotym lwem

— *w Pradze.* —

(709 21-49)

Zu **beziehen durch jede Buchhandlung** ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (774-16)

Eduard Bendt, Braunschweig.



Założona 1845. Firma protokółowana.

Odznaczona na kilku wystawach powszechnych.

Fabryka dyamentów szklarskich i maszynowych

do wszelkich celów przemysłowych. Dla szklarzy, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników, budowniczych machin itd. Cenniki i rysunki próbek darmo i opłatnie. (730-5 10)

Josef Legradi's Nachfolger,

H. Rosenberg,

w WIEDNIU, V., Kohlgasse Nr. 36,

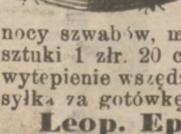
we własnym domu fabrycznym.

Automat. chwytacze masami

na **szczury** złr. 2.—

na **myszy** złr 1.20

chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego wechu i same się nastawiają.



ECLIPSE

najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką (1534-3-5)

Leop. Epstein, Brünn.

Szanownym pp. Gospodarzom

polecamy pochodzący z naszych

stajen opasowych fabryki spirytusu

na powietrzu suszony, naturalny

nawóz stajenny

jako **najtańszy, najdawniejszy** i **najlepszy materyał nawozowy,** który jest u nas do nabycia tak w cegiełkach jak rozdrobniony w każdej dowolnej ilości.

Prospekta, cenniki, tudzież wszelkie objaśnienia najchętniej na żądanie.

Zamówienia będą punktualnie i sumiennie wykonane. (1464-3-3)

Brüder Neuman in Arad,

Spiritus- und Presshefe-Fabriken, Spiritusraffinerie und Dampfmühle.

MARIENBAD.

Zdroje obfite w sól glauberską, żelaziste i ziemno-alkaliczne, kąpiele z gazu kwasu węglowego, mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i w gorącem powietrzu, wodolecznica. Skuteczne w chorobach żołądka, wątroby, zgęszczeniu w ustroju żyły brzusznej, w cierpieniach pęcherza, chorobach kobiecych, ogólnych chorobach, otyłości, niedokrewności, cukrzycy itp. Rozsyłka wód mineralnych przez Brunnenversendung. Warzelnia soli: Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych i pastylek przez dzierżawcę **Müllera, Philip & Co.** — Nowo zbudowana kolonada. — Elektryczne oświetlenie miasta. — Polowanie i rybołostwo. **Pora od 1 maja do 30 września.** — Frekwencya **16.000** osób (oprócz przejezdnych. — Prospekta i broszury z Magistratu darmo. **Składy w Krakowie** mają pp. **J. Wentzl, J. Goldwasser, K. Wiszniewski.** (914-4 4)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (1528-46-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

APTEKA „POD KORONĄ“

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

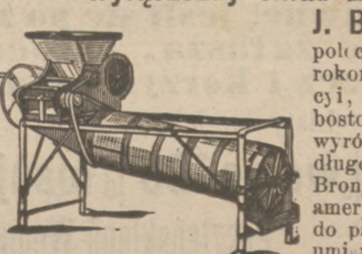
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą:

WODY MINERALNE. JP. (1518 54 104)

Wyłączczny skład zagranicznych Maszyn rolniczych

J. B. Prüwera w Krakowie.



poleca: Grabiarki **orygin. ameryk.,** Siewniki rzędowe i szerokorzutne, Młocarnie, Kieraty, Walce, Pługi najnowszej konstrukcyi, Samochody, a także trzy i czteroskibowce, Tryeury, Wialnie bostońskie Röbera i Bakera, Sieczkarnie różne, pomiędzy któremi wyróżnia się ze świeżą konstrukcyą, rznąc słomę od 1/3 do 10 cali długości, Młyny angiel. do mielenia zboża na mąkę, Gniotowniki, Brony, Pompy do gnojówki, młyny do mielenia nawozu, Widły ameryk. do siana i gnoju, Naczynia do przewozu mléka, Aparaty do parzenia karmy dla bydła, Krajacze do buraków i t. d. — po umiarkowanych cenach. (1592 2-5)

Pierwsza o. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążecych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, wszystkich kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowniczych i budowniczych, tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo od 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (729-12-)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 3,

POLECA P. T. ROLNIKOM:

MASZYNY ROLNICZE

z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, według najnowszych i najpraktyczniejszych systemów wydoskonalone, jakoto:

Grabie konne; siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia; siewniki do nawozów sztucznych nadzwyczaj pojedyncze, a doskonale funkcyonujące; obgartywacze i plewniki do roślin okopowych; słynne pługi Eberhardta; lokomobile; młocarnie parowe i kieratowe; prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę; sieczkarnie, sortowniki, tryeury, brony do łąk itd.

Nawozy sztuczne

z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancyę tak co do składników chemicznych, jak i co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:

superfosfat z kości, mączkę kościaną roztworzoną kwasem siarkowym, mączkę parzoną niewyklejaną, guanosuperfosfat, spodium superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i na ich żądanie nader skrupulatną kontrolę. — Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, których fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną niemal, gdyż żużle fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie roślinom asymilować i niema żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Tow. Handlowe zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki austryackiej, poleca takowe najsumienniej z wszelką gwarancyą **ilości** i **jakości** składników chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty (chociaż pora ich użycia jest 6 - 8 tygodni przed siejbą oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. (1488 9 18)

Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie opłatnie.

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich	Wódki francuskiej i soli Molla
w oryginalnych pudełkach po 1 złr.	w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:

w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w HUSIATYNIE W. Czerski apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski apt., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk. (1517 22-)

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3 (hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty. JP. (1263 8 52)

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczona herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-13)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Także wyszło:
Polecenie Ojczyzny naszej Bogu, ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy.

WILLA

realność dwupiętrowa, w najzdrowszej części Krakowa, z 32 ubikacyami, z balkonami na ogródek, w pięknem i zdrowem położeniu, z szczególnie dobrą wodą — przytem parcela budowlana, która zamieniona może być na ogród, wozownie itp., z wolnej ręki do sprzedania — Wiadomość w Administracyi „CZASU“. (1634-1 3)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Sliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400 25)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976 25)

Chłopiec

zamiejscowy, 14 lat liczący, wzorowych obyczajów, z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną — znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w handlu towarów kolonialnych
Stanisława Feintucha w Krakowie.
(1520)

Najlepsze nawozy sztuczne

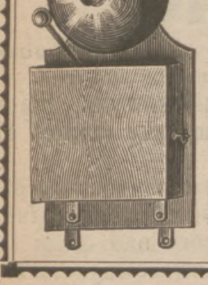
sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników
i po cenach najtańszych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Także **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
JP. (1591 7-60)

Zdolny sérkarz

z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady każdego czasu. — Adres pod lit. **J. A. poste restante Muszyna.** (1582-2-8)



Ludwik Tomaszkiewicz
MECHANIK
w Krakowie,
ul. Floryańska 13,
urządza dzwonki elektryczne, gromochrony, telefony itd.
Ma na składzie zamki elektryczne ulepszone, do klatek schodowych służące
JP. (1328 7-52)

500 koron w złocie

jeżeli
KREM GROLICHA

nie usunie wszelkich nieczystości skóry, piegów, plam wątrobianych, tłustości, opaleń od słońca, czerwoności nosa i t. p. i nie zachowa do starości lśniąco białą i świeżą cerę. Żadne bielidło. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczony krem Grolicha“**, gdyż są naśladowania bez wartości.

Główny skład ma **J. Grolich** w Bernie. Do nabycia we wszyst. większych handlach, w **Krakowie** w aptece W. Redyka. (1125-6 10)

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-24-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom
Jan Ochsner
w **Biały** pod Bielskiem.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w KRAKOWIE, Rynek, dom własny L. 25.

Kantor wymiany przyjmuje i załatwia: sprzedaż i kupno papierów i monet, eskont i inkas weksli, przekazów, kuponów i wylosowanych efektów, wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy i wykonuje polecenia co do wszelkich transakcyj bankierskich w kraju i zagranicą.

Wydział towarowy Banku zajmuje się komisową sprzedażą i kupnem **zboża i produktów** — udziela zaliczenia na zboże w komis oddane, oraz na warranty i kwity publicznych składów krajowych.

Godziny biurowe od 9ej do 3ej.
(Przedruk nie będzie płacony). (1191-7 19)

Pierwszorzędnym walorem lokacyjnym są hipotecznie ubezpieczone

4½%we wolne od podatku listy zastawne Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

założonego w roku 1841.

Kapitał akcyjny wynosi . . .	zła.	10,000.000
Fundusz rezerwowy	„	4,100.000
Specyalna rezerwa dla listów .	„	2,004.000
Wartość hipotek	„	121,950.000

Przy takiem zabezpieczeniu obiega listów tylko zła. 36,153.000.

Rozporządzeniem z dnia 19go września 1883 r. uznało c. i k. wspólne ministerstwo wojny listy te za odpowiednie do lokacyi kaucyj małżeńskich.

Kupony wypłaca się bez jakichkolwiek kosztów.

Kapitał za wylosowane, płatne listy zastawne, jeśli się po zwrot kapitału właściciel nie zgłasza, oprocentowuje Bank dalej na rzecz i korzyść właściciela listu. (1613-1-5)

Listy te, jakoteż

4%we po 105% losujące się Obligi komunalne Peszteńskiego Węgierskiego Banku Hipotecznego

sprzedaje według kursu urzędowego bez doliczenia prowizyi lub kosztów
DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga w Krakowie.

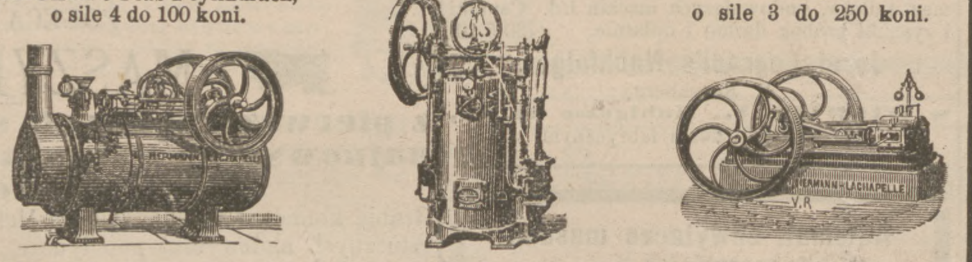
Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs

31—33, rue Boinod à Paris.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do 250 koni.



Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1653-1-6)

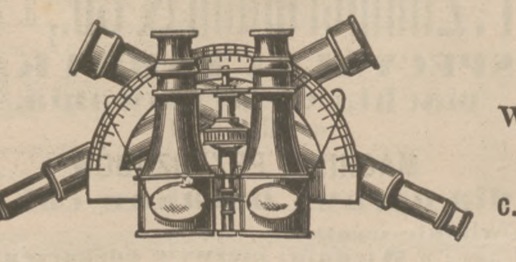
Tylko jeszcze 5 dni!

KONWERSYĘ

4½% listów zastawnych galicyjsk. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na 4% 56-let. listy

przeprowadza do dnia 20 lipca b. r. pod warunkami oryginalnemi — bez doliczenia jakichkolwiek kosztów lub prowizyi — ustanowione miejsce konwersyi

DOM BANKOWY
BLAU i EPSTEIN
w Krakowie, Rynek 12,
zastępstwo galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. (1500-3)



Alfred Biasion

w Krakowie, ul. Grodzka,
optyk
c. k. Kliniki okul. Uniwers. Jagiell.,
magazyn założony w 1801 r.,
odznaczony 8 medalami srebrnemi
I DYPLOMEM MINISTERSTWA HANDLU,
poleca Szanownej publiczności — jako najstarsza firma optyczna
okulary i nanośniki (Pince-nez)
w najrozmaitszych ulepszonych oprawach
ze szkłami francuskiemi, najdokładniej szlifowanemi
(wykonane według przepisów pp. Lekarzy okulistów)
od złr. 1·50,
dalej ze szkłami CRISTALLE DE ROCHE *(du Brasille) veritable*, któreto szkła w sile dysperzyjnej i zupełnej bezbarwności są dotąd nieprześcignione; ***szkła „Homogene“, kombinowane sferyczne i cylindryczne*** w oprawach, wedle odległości źrenic i rozmiarów głowy, precyzyjnym szlifem dokładnie wykonane.

Lornetki teatralne i polowe achromatyczne od 5 złr.
Lunety wyścigowe (Longue-vue-double)
na dystans odległy, z pierwszorzędnych fabryk francuskich.
Fabryka narzędzi chirurgicz., maszyn ortopedycz. i bandaży
(zawsze najnowsze wzory).
Zamówienia i reparacye odwrotnie. — Ceny i towar bezkonkurencyjne.
Na żądanie cennik z 1000 illustracyj. (1359-6)

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-13 23)

ZACHERLIN

jest najwięcej zachwalanym środkiem przeciw wszelkim owadom



Oznakami zadziwiająco skutkującego „Zacherlinu“ są:
1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwa „Zacherl.“
Flaszki kosztują 15, 30, 50 c., 1 złr.; przyrząd oszczędzający 30 c.
W Krakowie i wszędzie w Galicyi są składy, „dobrze uważać“ tylko tam, gdzie są plakaty Zacherlinu wywieszone. (834 2-2)

Młody człowiek, energiczny, poszukuje administracyi domu — lub jakiegokolwiek innego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. — **Kraków, ul. Floryańska L. 49, parter, II. drzwi.** (1581-2-3)

Obwieszczenie.

L. 53177. (1599)

Tegoroczne **jesienne premiowanie koni** odbędzie się **w Galicyi wschodniej**, a mianowicie:

w Szczercu 23 września,
w Stryju 25 września,
w Kałuszu 26 września,
w Złoczowie 3 października.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to:

1. klacze rozpłodowe ze źrebiętami,
2. młode klacze,
3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

I. Kategorya.
a) 1 nagroda pieniężna w kwocie 35 zł.
b) 1 nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.
c) 1 nagroda pieniężna w kwocie 15 zł.
d) 4 nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł.

II. Kategorya.
a) 1 nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.
b) 1 nagroda pieniężna w kwocie 14 zł.
c) 2 nagrody pieniężne po 10 zł.

III. Kategorya.
a) 1 nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.
b) 1 nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.
c) 4 nagrody pieniężne w kwocie po 10 zł.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Warunki:

A) Klacze od piątego roku wyżej i bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdorwe, silne i dobrze odżywione, mają posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych, i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne — przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego albo ogiera licencyonowanego prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub też ogiera własnego, — klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Jednoroczne i dwuroczne źrebice muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i rokować dalsze pomyślne rozwinięcie i wykształcenie, oraz że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed czasem oźrebienia, młode klacze przynajmniej od roku a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą premiowane w roku bieżącym; natomiast cztero- i pięcioletnie klacze, premiowane w roku przeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już jako klacze rozpłodowe ze źrebiętami, i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom poszczególnionym w punkcie *A*.

E) Każdy właściciel premiowanej pieniężną nagrodą rządową klaczy lub źrebicy musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze cały rok we własnej hodowli — i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania. W razie niedotrzymania przyrzeczenia, zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innego ważnego powodu, z wielkiemi trudnościami, winien właściciel takiej klaczy przesłać c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu świadectwo, wystawione przez zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Lwów, dnia 5 lipca 1893 r.

***Badeni* w. r.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717 10 10)